

GRATIS

W tym numerze 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WKŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI)

ŚRODA 8 LUTEGO 1950 ROKU

Nr 39 (1320)

Walka o realizację Planu 6-letniego

Narada dolnośląskich węglowych brygad produkcyjnych z udziałem tow. ministra Nieszporka

WALBRZYCH (PAP). — W Górnym Domu Kultury w Walbrzychu odbyła się zorganizowana przez „Gazetę Robotniczą” i Zw. Zaw. Górników, narada węglowych brygad produkcyjnych. Około 1.000 zebranych górników owacyjnie witało przybyłych na naradę: ministra górnictwa i energetyki tow. Nieszporka i wiceministra Lesza oraz przedstawiciela KW PZPR tow. post. Marca.

W swoim przemówieniu tow. minister Nieszpork m. in. powiedział:

Dolnośląskie Zjednoczenie, które w styczniu br. wykonało plan w 100 procentach, ma dobry start do Planu 6-letniego. Do tego potrzebna jest dobra organizacja. Będziemy wszystko robić, aby Zjednoczenie Dolnośląskie poszło naprzód. Zależy to nie tylko od tego, że nasi przodownicy przekraczają swoje normy, lecz że powinni uświadamiać swoich kolegów i wzbogacać nowe formy współzawodnictwa.

Jestem przekonany, że Zjednoczenie godnie będzie kroczyło za apelem ob. Markiewki. Po przemówieniu tow. ministra Nieszporka zebrani zapoznali się z referatami czołowych przodowników pracy DZPW, którzy szczegółowo omówili najnowsze metody pracy, sprawę dostaw i gospodarki materiałami i narzędziami pracy oraz zagadnienie bezpieczeństwa pracy. W ożywionej dyskusji zabierało głos kilkudziesięciu górników wal-

brzyjskich i noworudzkich. Wskazując na przykład brygady zespołowej Stanisława Magiera, górniczy nawoływał do łączenia istniejących niewielkich brygad w zespoły ścianowe, a nawet oddziałowe, stanowiące formy prawdziwie socjalistycznego współzawodnictwa pracy. W toku dyskusji wielu górników, w odpowiedzi na wezwanie Markiewki, podjęło zobowiązania współzawodnictwa długofalowego. Podsumowując wyniki narady wice minister górnictwa i energetyki ob. Lesz przeprowadził szczegółową analizę sytuacji Zjednoczenia w zakresie wykonania planu wydobywania. Narada wykazała pewne niedociągnięcia ze strony dotychczasowej dyrekcji Zjednoczenia i kierownictwa kopalni. W związku z tym minister górnictwa i energetyki powołał na stanowisko naczelnego dyrektora Zjednoczenia inż. Woźnicę, dotychczasowego dyrektora Zjednoczenia Kato-wickiego Przemysłu Węglowego, a szereg stanowisk kierowniczych Zjednoczenia obsadono najlepszymi technikami, inżynierami i sztygarami z Górnego Śląska. Wiadomość tę gór-nicy walbrzyjskiej przyjęli z dużym zadowoleniem.

Na zakończenie narady górniczy uchwalili wśród ogromnego entuzjazmu wysłać list do Prezydenta BOLESŁAWA BIERUTA, w którym zobowiązują się zwiększyć swoje wysiłki w walce o realizację Planu 6-letniego.

Serdeczny list włókniarek radzieckich w Iwanowie do włókniarek polskich na Śląsku Opolskim

WARSZAWA (PAP). — Włóknarki — pracownice fabryki „Łącznik” na Śląsku Opolskim otrzymały od włókniarek radzieckich — pracownic fabryki im. Bałasowa w Iwanowie serdeczny list. „Dziękujemy Wam za pozdrowienia — piszą włóknarki fabryki im. Bałasowa — z okazji Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i wieszujemy Wam osiągniętych sukcesów w budowie Polski Socjalistycznej”. Robotnice radzieckie wyrażają swoją radość z sukcesów narodu polskiego oraz piszą o wspaniałych wynikach swej pracy.

„Obecnie nasz zespół — czytamy w liście — walczy o przedterminowe wykonanie powojennej pięcioletki stalnowskiej, chcąc, aby nasza ojczyzna była potężniejsza i piękniejsza”. „Chętnie podzielimy się z Wami, Drogie Towarzyszki, naszym doświadczeniem. Chciałybyśmy nawiązać z Wami regularną korespondencję, ażeby w przyszłości nasza przyjaźń mogła jeszcze bardziej rozwijać się i zacieśniać”. List poza członkami Rady Zakładowej fabryki im. Bałasowa podpisały również liczne robotnice.

Ponad milion zł. nagród dla przodowników pracy i racjonalizatorów — we wrocławskim „Paławagu”

WROCLAW (PAP). — W Państwowej Fabryce Wagonów we Wrocławiu, nagrodzono premiami pieniężnymi łącznej wysokości 1.007 tys. zł 275 pracowników, którzy zajęli produkcyjne miejsca we współzawodnictwie pracy w IV kwartale ub. roku. Wśród nagrodzonych znaleźli

się wielokrotni przodownicy, m. in. ob. WALASIK, zwycięzca wszystkich poprzednich etapów współzawodnictwa w 1949 r. Wśród premiiowanych racjonalizatorów czołowe miejsce zajął ob. WOSIŃSKI, który za swe usprawnienia otrzymał ponad 70.000 zł.

Tow. Mao Tse-tung zwiedza radzieckie zakłady lotnicze

MOSKWA (PAP). — Dnia 6 lutego przewodniczący Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej Mao Tse-tung, jak również premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w ZSRR Wan Chia-sian, prof. Czen Po-ta i inne towarzyszące im osoby zwiedzili Zakłady Lotnicze Nr 23.

Robotnicy zakładów zgotowali Mao Tse-tungowi serdeczne przyjęcie. Gościom towarzyszyli wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Zorin, ambasador ZSRR w Chińskiej Republice Ludowej — Roszczyn oraz szef protokołu dyplomatycznego radzieckiego MSZ — Moloczow.

Minister Wyszyński podejmuje min. Czou En-lai

MOSKWA (PAP). — Dnia 6 b. m. minister spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński wydat obiad na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai.

Obiad przeszedł w serdecznej i przyjaznej atmosferze.

Pszemica radziecka nadeszła do Polski

WARSZAWA (PAP). — Bez przerw nadszła do stacji granicznych transporty zboża ze Związku Radzieckiego. Do dnia 7 b. m. nadeszły 3 tysiące ton przez Terespol i 4.785 ton przez Żurawice.

Pierwsze transporty zawierają wyłącznie pszenicę, której — w myśl umowy — otrzymamy najwięcej. W dalszych transportach przewidziane są również znaczne dostawy jęczmienia i kaszy.

Udział Syjamu w antyimperialistycznym froncie w Azji Południowo-Wschodniej

PEKIN (PAP). — Jak donosi agencja Nowych Chin, Komitet Wykonawczy Komunistycznej Partii Syjamu wydał odezwę do narodu, w której wzywa do utworzenia jednolitego frontu wszystkich sił demokratycznych i do przystąpienia do obozu antyimperialistycznego, na którego czele stoi Związek Radziecki.

Odezwa stwierdza, że jedynie w ten sposób pokrzyżować będzie można plany imperialistów, którzy zamierzają przekształcić Syjam w bazę w państwa do walki przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńcemu w Azji Południowo-Wschodniej.

Belgijscy bezrobotni potępiają proamerykańską politykę rządu

BRUKSELA (PAP). — Z inicjatywy katolickich, socjalistycznych i komunistycznych związków zawodowych odbył się w okręgu przemysłowym La Louviere wielki wiec bezrobotnych. Zebrani potępili proamerykańską politykę rządu belgijskiego, która spowodowała kryzys gospodarczy w kraju i niedźbę mas pracujących.

Oficjalna liczba bezrobotnych wynosi obecnie 300 tysięcy osób.

Wierni sprzymierzeńcy Bidault i S-ki Francuscy potentaci naftowi sprzedają rafinerie trustom USA

BRUKSELA (PAP). — Jak donoszą z Paryża, przed kilkoma dniami odbyły się tam tajne narady przedstawicieli trustów naftowych USA i Francji (Standard Oil Co. i Compagnie Francaise de Raffinage). Narady te odbywały się przy drzwiach zamkniętych, ponieważ treścią ich była sprawa wyeliminowania z francuskiego przemysłu naftowego kapitałów angielskich. Przedstawiciele amerykańscy i

francuscy omówili warunki inwestowania kapitału amerykańskiego we francuskie rafinerie nafty. Francuzi, w myśl instrukcji rządu Bidault, wyrazili zgodę wydania dodatkowych akcji na sumę 100 milionów franków i sprzedania ich trustowi amerykańskiemu. Podobne umowy podpisane mają być wkrótce między Standard Oil Co. i innymi francuskimi towarzystwami naftowymi.

Pracownicy handlu uspołecznionego podejmują inicjatywę Wiktora Markiewki

WARSZAWA (PAP). — Inicjatywa Wiktora Markiewki, rębacza ko-palni „Polska”, podchwyciona przez szerokie masy górników, podjęta następnie za przykładem Poreckiego, Markowa i Religi przez robotników budowlanych, a za przykładem tokarza Janowskiego — przez metalowców — rozszerzyła się obecnie na pracowników handlu uspołecznionego, którzy podejmują zobowiązania długofalowe.

W Warszawie w dniach 18 i 19 lutego odbyła się konferencja działaczy Związku Zawodowego Odzieżowców, na której przeanalizowano wnioski ekonomiczne i społeczne zgłoszone przez uczestników, zakończonych w ubiegłym tygodniu zebrań wyborczych władz od-działów Związku.

Czołowym zagadnieniem, omawianym na konferencji było indywidualne i zespołowe współzawodnictwo w osiąganiu produkcji pierwszej jakości. Do współzawodnictwa tego przystąpiła już większość załóg odzieżowców. W czasie wyborów liczne zespoły produkcyjne i całe załogi wzwalały inne zespoły i załogi do współzawodnictwa jakościowego.

Odzieżowcy współzawodniczą w osiąganiu produkcji pierwszej jakości

W Warszawie w dniach 18 i 19 lutego odbyła się konferencja działaczy Związku Zawodowego Odzieżowców, na której przeanalizowano wnioski ekonomiczne i społeczne zgłoszone przez uczestników, zakończonych w ubiegłym tygodniu zebrań wyborczych władz od-działów Związku. Czołowym zagadnieniem, omawianym na konferencji było indywidualne i zespołowe współzawodnictwo w osiąganiu produkcji pierwszej jakości. Do współzawodnictwa tego przystąpiła już większość załóg odzieżowców. W czasie wyborów liczne zespoły produkcyjne i całe załogi wzwalały inne zespoły i załogi do współzawodnictwa jakościowego.

M. in. Warszawskie Zakłady Odzieżowe wzywają Wrocławskie Zakłady Odzieżowe, a załoga Zakładów Odzieżowych w Głucholazach wzywają do rywalizacji miejscowe Zakłady Guzikarskie. Robotnice zatrudnione w katowickiej spółdzielni odzieżowej „Nasza Praca” zobowiązały się wykonywać produkcję pierwszej jakości. Wiele poważnych zobowiązań produkcyjnych podjęły młodzieżowe brygady robotnicze we Wrocławiu. Młodzieżowcy Zakładów Odzieżowych w Walbrzychu poza normalną pracą produkcyjną postanowili zradiofonizować kilka szkół walbrzyjskich. Udział we współzawodnictwie pracy biorą również liczni pracownicy

umysłowi. Inteligencja techniczna i pracownicy administracyjni współzawodniczą w szybkim opracowywaniu planów oraz w usprawnianiu zaopatrzenia w materiały używane do produkcji.

Tow. Aleksander Zawadzki i tow. Tadeusz Ćwik powrócili z Moskwy

WARSZAWA (PAP). — Dnia 7 b. m. powrócili do Warszawy z Moskwy — dokąd wyjechali na zaproszenie Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR (WCSZS) — przewodniczący Centralnej Rady Zw. Zawodowych w Polsce tow. Aleksander Zawadzki i wiceprzewodniczący tow. Tadeusz Ćwik.

Kampania przedwyborcza w Anglii Harry Pollitt demaskuje antyrobotniczą politykę labourystów

LONDYN (PAP). — Brytyjska Partia Komunistyczna rozwija kampanię przedwyborczą. Generalny sekretarz Partii Komunistycznej Harry Pollitt wygłosił w niedzielę przemówienie w swym okręgu wyborczym — zagłębiu górniczym Walli — East Rhondda. Pollitt poddał ostrej krytyce politykę wewnętrzną i zagraniczną rządu labourystowskiego, a w szczególności zgubną politykę zamrażania płac, która poeciaga za sobą systematyczny spadek poziomu życia mas pracujących. Pollitt wzywał górników do wykonywania wszystkich środków w walce o podwyżkę płac. Sekretarz generalny Brytyjskiej Partii Komunistycznej podkreślił konieczność redukcji odszkodowań dla byłych właścicieli kopalni i realizacji służnych postulatów górników, dotyczących polepszenia ich bytu. Pollitt oświadczył, że rząd labourystowski wyrzekł się prowadzenia polityki „podniesienia siły nabywczej klasy robotniczej w imię wzmocnienia kapitalizmu”.

Obłudny manifest brytyjskich „liberałów”

LONDYN (PAP). — Brytyjska Partia Liberalna ogłosiła manifest przedwyborczy, zatytułowany „Nie ma łatwej drogi”. Manifest zawiera wiele demagogicznych obietnic. W kwestiach za-sadniczych program liberałów mało się różni od programu konserwatystów i labourystów. W podstawowych zagadnieniach politycznych te trzy partie polityczne zajmują niewątpliwie to samo stanowisko: pragną utrzymania systemu kapitalistycznego — kontynuowania polityki wrogoci w stosunku do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, pragną odgrywać rolę młodszego partnera imperialistów amerykańskich i podlegaczy wojennych, pragną, by brzemie zbliżającego się kryzysu obarczył klasę robotniczą.

Truman ustanawia „komisję śledczą”

NOWY JORK (PAP). — Mimo braku oficjalnej decyzji ze strony władz związkowych, górniczy amerykańscy przystąpili do strajku. Na ogólną ilość 400 tysięcy zatrudnionych w kopalniach węgla, do pracy nie zgłosiło się 372 tysiące górników. Czynne są tylko kopalnie antracytu, w których pracuje ponad 80 tysięcy górników. W odpowiedzi na masowe porzu-

372 tysiące górników strajkuje w USA

cenie pracy przez górników prez. Truman powołał 3-osobową „komisję śledczą”, która ma w ciągu tygodnia przedłożyć mu sprawozdanie i konkretne zalecenia dla załatwienia konfliktu w przemyśle węglowym. Mianowanie tej komisji przez Trumana jest pierwszym krokiem na drodze zastosowania antyrobotniczej ustawy Taft - Hartley, tzn. ogłoszenia zakazu strajku na przeciąg 80 dni.

Truman w służbie fabrykantów



Z uśmiechem na ustach prez. Truman reklamuje buciak jednej z wielkich firm amerykańskich. — Ile otrzymał za te reklamy? — zapytuje francuski tygodnik „Regards” — który zamieścił powyższe zdjęcie.

UWAGA, korespondenci i redaktorzy gazetek ściennych!

Dnia 9 lutego br. tj. w czwartek, o godzinie 18, odbędzie się w św. etylicy przy ulicy Piotrkowskiej 86, I piętro, odprawa korespondentów fabrycznych i redaktorów gazetek ściennych łódzkich zakładów pracy. Obecność obow'ązkowa. Redakcja „Głosu Robotniczego”.

O trybie wysuwania kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR

Konstytucja Stalinska i radziecka ordynacja wyborcza stanowią prawdziwie demokratyczny system wysuwania kandydatów na deputowanych. Zgodnie z artykułem 141 Konstytucji ZSRR „prawo wysuwania kandydatów przysługuje organizacjom społecznym i stowarzyszeniom ludzi pracy: komunistycznym organizacjom partyjnym, związkom zawodowym, spółdzielniom, organizacjom młodzieży, stowarzyszeniom kulturalnym”.

Prawo wysuwania kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej — stwierdza artykuł 58 „Zarządzenia o Wyborach” — mają zarówno centralne organy organizacji społecznych i stowarzyszeń, ludzi pracy jak i ich oddziały terenowe, krajowe, obwodowe i rejonowe, ogólnie zebrania robotników i urzędników w przedsiębiorstwach i instytucjach, żołnierzy w garnizonach, ogólnie zebrania chłopów w kolchozach, robotników i urzędników w przedsiębiorstwach — w sowchozach.

Według ordynacji wyborczej, do Rady Najwyższej ZSRR może zostać wysunięty i wybrany każdy obywatel, który ukończył 23 rok życia i posiada czynne prawo wyborcze.

Szerokie konstytucyjnie burżuazyjnych proklamuje rzekomo suwerenność narodu, faktycznie jednak suwerenność ta — to klasowa suwerenność burżuazji. W ordynacjach

wyborczych krajów kapitalistycznych ustanowione zostały wszelkie możliwe cenzusy, (naukowy, majątkowy, cenzus zamieszkania itp.), za pomocą których burżuazja odsuwa masę ludową od uczestniczenia w sprawach państwowych.

W krajach burżuazyjnych masy pracujące — przy wysuwaniu kandydata do parlamentu — muszą złożyć kaucję pieniężną lub powołać się na kilku poręczycieli. W Anglii np. za każdego kandydata składa się kaucję w wysokości 150 funtów szterlingów.

W tych dniach prasa doniosła o nowym składzie parlamentu egipskiego. Kogóż reprezentują ci deputowani? W liczbie ich znajduje się 14 paszów, 58 bejów, 73 obszarników, 15 przemysłowców, 45 kupców, 62 prawników, 2 inżynierów i 7 dziennikarzy. W parlamencie egipskim nie zasiada ani jeden robotnik, ani jeden pracujący chłop.

W krajach kapitalistycznych wybory odbywają się w atmosferze zaciętej walki klasowej. W przeciwieństwie do tego, wybory w ZSRR odbywają się w atmosferze współpracy robotników, chłopów, inteligencji, w atmosferze wzajemnego zaufania, ponieważ w ZSRR nie ma kapitalistów, nie ma obszarników, nie ma wyzysku i nie ma komu wywierać nacisku na naród po to, by sfalszować jego wolę.

„Zarządzenie o wyborach do Rady Najwyższej ZSRR” zobowiązuje organizacje, które wysuwają kandydata na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR, do przedstawienia w okręgowej komisji wyborczej dokumentów wymienionych w artykule 61 Zarządzenia. Dokumenty te — to protokół zebrania, na którym wysunięto kandydata na deputowanego oraz wyrażenie przezeń zgody na wystawienie kandydatury. W protokole muszą być wymienione wszelkie dane personalne kandydata. Zgodnie z artykułem 64 Zarządzenia o Wyborach, dane personalne, włączając na listę kandydata, muszą być ogłoszone przez okręgową komisję wyborczą nie później, niż na 25 dni przed wyborami. Termin ten umożliwia wszystkim wyborcom poznanie każdego kandydata.

Rozporządzenie o wyborach przewiduje, że każdej organizacji, która wystawi kandydata, włączając go na listę w okręgowej komisji wyborczej, jak również każdemu obywatelowi ZSRR zapewnia się — zgodnie z artykułem 125 Konstytucji ZSRR — prawo agitowania bez przeszkód na rzecz tego kandydata na zebraniach, w prasie i wszelkimi innymi sposobami.

Wszystkie wydatki, związane z przeprowadzeniem wyborów do Rady Najwyższej ZSRR — zgodnie z artykułem II Zarządzenia o Wyborach — ponosi państwo.

Jak z powyższego wynika, system wyborczy w ZSRR jest prawdziwie demokratyczny i zapewnia szerokie możliwości wysuwania kandydatów przez cały naród.

R. Smirnow.



Chata wuja aToma

Vietnam nowe ogniwo frontu pokoju

„Polska Ludowa widzi w ruchu narodowo - wyzwolennym ludów kolonialnych wyraz sił postępujących, walczących z imperialistycznym jarzmem, sił sprzyjających sprawie pokoju, sił umacniających

światowy obóz pokoju i demokracji”. (z expose tow. Premiera Józefa Cyrankiewicza w Sejmie Ustawodawczym w dniu 3. II. 1950 r.)

Uznanie Vietnamu i jego rządu kolejno przez Chiny Ludowe, Związek Radziecki, Polskę i inne kraje demokracji ludowej jest poważnym wydarzeniem w dziejach walki narodowo - wyzwolennej ludów Azji. Jest dla nich nowym bodźcem w walce przeciwko imperializmowi. Wielka Rewolucja Październikowa stworzyła podstawy pod historyczny zwycięstwa ludu chińskiego. Po wstąpieniu Chin Ludowych jeszcze bardziej rozniecił płomień wolności na terenie całej Azji, pokrzyżowała plany imperialistów i stało się

źródłem nowej fali walk ludów azjatyckich o wolność.

Uznanie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej i jej jedynego prawowitego rządu Ho Chi - minha jest wyrazem zasadniczej zmiany jaka zaszła na froncie walki narodowo - wyzwolennej ludów kolonialnych. Bezpośrednio minął okres bezwzględnych zdawało by się porywów wyzwolennych, krwawo tłumionych przez państwa imperialistyczne, które nawet — o ile były poważnione pomiędzy sobą — zawsze w takich chwilach odnawiały wspólny język, zawsze podejmowały wspólną akcję, która kończyła się utopieniem w morzu krwi wszelkich ruchów wyzwolennych. Dziś sytuacja uległa radykal-

nej zmianie. Ludy ucieszone bez względu na rasę i kolor skóry mogą liczyć na poparcie nie tylko pewnych grup społecznych, ale również znajdują to poparcie wśród państw demokratycznych, a w pierwszym rzędzie w czolowej sile obwozu pokoju i postępu, jaką jest Związek Radziecki.

Uznanie Vietnamskiej Republiki Demokratycznej przez Związek Radziecki, Polskę i inne kraje demokracji ludowej jest uznanie faktycznego stanu rzeczy, wywołanego przez lud vietnamski, jest uznaniem faktu, że rząd Ho Chi - minha sprawuje władzę nad 90 proc. terytorium Vietnamu, że reprezentuje obrzydliwą większość narodu vietnamskiego, że jest jedynym prawowitym rządem vietnamskim, z którym zresztą na podstawie układu z 6 marca 1946 roku ówczesny rząd francuski utrzymywał stosunki i pertraktował. Zostały one jednak zerwane na wyraźny rozkaz Stanów Zjednoczonych, których ambasador w Paryżu, Gaffery, w 1946 r. wezwał do siebie Bidault i oświadczył mu, że „Stany Zjednoczone nie mogą pozwolić na to, by na czele Republiki Vietnamu stał Ho Chi - minh”.

O tym, że naród francuski potępia zdradzieckie uderzenie w plecy, zadane młodej Republice Vietnamskiej przez francuskich kolonialistów, najlepiej świadczy fakt, że ochrzcił on wojnę w Vietnamie mianem „brudnej wojny”, że coraz energiczniej domaga się natychmiastowego zaprzestania działań wojennych i pokojowego uregulowania stosunków z rządem Ho Chi - minha, że francuskim imperialistom coraz trudniej przychodzi werbować ludzi do korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie, na coraz większe w wyniku zorganizowanej akcji francuskich robotników portowych na traflają trudności w ładowaniu sprzętu wojennego na statki odchodzące do Vietnamu.

Demokratyczna Republika Vietnamu licząca 26 milionów mieszkańców, stanowi nieodłączną część światowego obozu pokoju i postępu. Z faktem tym imperialiści za żadną cenę nie chcą się pogodzić. Zachęcani przez amerykański Departament Stanu kolonialiści francuscy uciekają się do usług skromniepromowanego „cesarza” z japońskim okupantem „cesarzem” Bao Dai, który ogłasza „prezydentem” Indo Chinu, licząc, że przy jego pomocy uda im się zatrzymać bieg koła historii w Vietnamie. Ale Bao Dai podobnie jak jego kolega po fachu Czang - Kai - szek przejdzie do la musa kukiel imperialistów. Nie pomoże mu poparcie francuskich bagnietów tak jak kolonializm francuskim nie pomoże „cesarskość” Bao Dai.

Powstanie Chin Ludowych, wkroczenie Vietnamu na arenę stosunków międzynarodowych, ciągły wzrost nasilenia walki narodowo - wyzwolennej ludów Azji — to wy padki, które świadczą, jak stwierdza jeden z dzienników pekińskich, że „niewolniczy system imperializmu w Azji został w podstawach swych podważony”.

Związkowcy polscy w ZSRR poznają radziecki przemysł włókienniczy

MOSKWA. — Przebywająca w Moskwie delegacja polskich Związków Zawodowych zwiedziła Zakłady Włókiennicze im. Piotra Aleksiejewa. Związkowcy polscy zaznajomili się z produkcją Zakładów i przeprowadzili liczne rozmowy z przewodnikami pracy i działaczami związkowymi. Goście polscy poświęcili wiele uwagi zagadnieniom ubezpieczenia społecznego i ochrony zdrowia robotników fabryki. W godzinach wieczornych tego samego dnia delegacja związków polskich wyjechała do Leningradu — wielkiego ośrodka przemysłowego i kulturalnego ZSRR.

Nikt nie zagłuszy wołania księży patriotów

„W sprawie stosunków między Państwem a Kościołem Rząd nadal stoi na stanowisku normalizacji tych stosunków, czemu dawał niejednokrotnie wyraz w toku rozmów z Komisją Episkopatu” — powiedział prezes Rady Ministrów, tow. Cyrankiewicz w dniu 3. II. w Sejmie.

„Wszelkie próby wykorzystywania ambony, czy szat kapłańskich dla podniecania namiętności przeciw Państwu Ludowemu lub popieranie podziemia, będą przycinane z całą stanowczością i surowością prawa. Rząd natomiast będzie otaczał opieką tych kapłanów, którzy dali i dają dowody swego patriotyzmu, chęci służenia ludzkiej wierzy i nie dają się wciągnąć do antyludowych rozgrywek politycznych” — stwierdził przed rokiem premier Cyrankiewicz.

Rok dzielący te oświadczenia wykaże, że Rząd Ludowy nie tylko deklaruje chęć normalizacji stosunków, ale daje tego niezbite dowody.

Pamiętamy dobrze oświadczenie rządowe z marca ub. roku, pamiętamy dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania, mamy świeżo w pamięci wystąpienia premiera Cyrankiewicza i ministra Wolskiego w czasie ostatniej Krajowej Rady „Caritas”.

Rząd strzeże wolności religii, praktyk religijnych i działalności charytatywnej i robi wszystko, aby umożliwić normalizację stosunków Państwa i Kościoła.

Usiłowania te spotykają się z uznaniem i pełnym poparciem społeczeństwa polskiego, z poparciem zdecydowanej większości katolików polskich, spotykają się z pełnym poparciem ogromnej większości kapłanów, którzy idą z masami ludowymi, którzy czynnie współpracują w budowie Polski Ludowej.

Nie był to przypadek, że wielu księży, występujących w czasie narady „Caritas”, mówiło o swej pracy w Ruchu Oporu, że wielu z nich przeżyło katowice obozów hitlerowskich, walczyło z okupantem. Szli z ludem polskim, byli z nim w ciężkich latach okupacji i wojny, są z nim teraz w latach budowy i przebudowy. Któż bardziej od nich ma prawo zabierać głos w sprawach tak żywotnych i ważnych dla naszego społeczeństwa, któż bardziej od nich jest upoważniony do tego, żeby przemawiać w imieniu polskich kapłanów i polskich katolików?

Przełom, który obserwujemy obecnie w najszerszych kręgach duchowieństwa, nie jest jakimś oderwanym zjawiskiem; codzienne życie, codzienny bliski kontakt z masami utwierdził księży-patriotów w przekonaniu, że droga, którą kroczą, jest słuszną, że właśnie takiego rozwiązania pragną katolicy polscy i cały naród. Księża-patrioci przeciwstawiają się wszelkim próbom tworzenia sztucznych barier między wierzącymi i nie wierzącymi, sprzeciwiają się odrywaniu ich od najżywniejszych spraw, którymi żyje dziś cały naród polski.

Znamienne były głosy, które odzywały się w czasie narady „Caritas”: „Księża zgodnie stwierdzali, że dogmaty religijne nie stoją na przeszkodzie dobrym stosunkom między Państwem a Kościołem, mówili o tym, że współpraca z Rządem nie jest sprzeczna z karnością kościelną, że jej konieczność wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych, lecz również z przekonania, że Rząd Polski realizuje sprawiedliwość społeczną i działa zgodnie z najlepiej pojętą, polską racją stanu. Na płaszczy-

nie właściwie pojętego patriotyzmu księża - patrioci bez trudu odnajdują wspólny język z masami polskimi, z Rządem Polski Ludowej.

Ale ten język jest niemiły części hierarchii kościelnej, która chciała by go zagłuszyć, która chciałaby stłumić wołania rolgające się głośnie i szeroko, wolanie płynące z ust społeczeństwa i kapłanów-patriotów.

Wszelkie tego rodzaju usiłowania są z góry skazane na niepowodzenie, zbyt silne, zbyt liczne są głosy wołające, zbyt wielkim są zaangażowaniem i uznaniem się cieszą księża, pracujący z ludem i dla ludu, zbyt oczywista jest głoszona przez nich prawda.

Nie uda się ich zastraszyć żadnymi represjami, nie uda się przy pomocy gróźb zmusić ich do milczenia.

Nie pozwoli na to społeczeństwo polskie, nie pozwoli na to opinia publiczna, które będą piętnować wszelkie próby represji i staną po stronie księży-patriotów, wyrażających wolę i pragnienie ogromnej większości wierzących.

Księża-patrioci nie są osamotnieni, mają poparcie społeczeństwa, które czynnie będzie baczyc, aby nie rzuciła pod nogi kłód tym, którzy pragną szczerze pracować dla Polski Ludowej, będzie baczyc i da odpór wszelkim próbom zastraszania ich. Jeżeli pewne koła hierarchii kościelnej będą ze średniowiecznych arsenałów broń, aby godzić nią w księży-patriotów, broń ta przeciwko nim się obróci. Reakcyjna część hierarchii znajdzie się wtedy w jeszcze większej, niż dotychczas, izolacji.

Bowiem, jak podkreślił towarzyszy

Premier, „pragniemy normalizacji stosunków, lecz tylko na gruncie uznania pełnej suwerenności Państwa i respektowania polskiej racji stanu, realizowanej przez Rząd Ludowy”.

Pogłębianie sojuszu robotniczo - chłopskiego tematem obrad łódzkiego wojew. aktywu Zw. Zaw.

Z udziałem około 500 przewodniczących Powiatowych i Miejskich Rad Zw. Zaw., przewodniczących zarządów okręgowych poszczególnych Zw. Zaw. oraz przewodniczących wieckich Rad Zakładowych z terenu Łodzi i województwa, odbyły się w Łodzi obrady, poświęcone omówieniu bieżących zagadnień ruchu zawodowego, m. in. realizacji sojuszu robotniczo-chłopskiego w ramach akcji łączności zakład fabrycznych z ludnością wsi.

Obecnie działa w woj. łódzkim 387 ekip robotniczych łączności ze wsią. W ekipach tych pracuje 4.919 osób. Nawigazano ścisłą łączność z 615 gromadami wiejskimi w 145 gminach. 139 grup remontowych niesie pomoc techniczną malarolajom i średniorolnym chłopom, jak i spółdzielniom produkcyjnym. Pogłębia się stale łączność kulturalna robotników z ludnością wsi.

O tym, jak wielki wpływ na uświadomienie chłopów mogą wywrzeć i wywierają ekipy robotnicze — świadczy przykład wsi Płutwin w pow. brzezińskim. Łączność z tą wsią utrzymuje ekipa Centrali Spółdzielni

Pracy w Łodzi. Dzięki inicjatywie robotników podjęto wspólnie z mieszkańcami wsi odbudowę zniszczonej szkoły. W 32 rocznicę Rewolucji Październikowej, w dwa miesiące od podjęcia inicjatywy, szkołę oddano do użytku działwy.

Dzięki pracy ideologicznej ekipy nastąpiła całkowita zmiana w psychice mieszkańców gromady Płutwin; powołali oni jednomyślnie do życia komitet założy-

cieliski spółdzielni produkcyjnej i już na wiosnę wszyscy malarolaj i średniorolni chłopci przystąpią do zbiorowej uprawy roli.

W celu dalszego usprawnienia prac na odcinku pogłębiania sojuszu robotniczo-chłopskiego powołano do życia wojewódzką, powiatowe i zakładowe komisje łączności ze wsią. W skład tych komisji wchodzi: przewodniczący Zw. Zaw., PZPR, ZSCh, ZMP, LK i inni.

Krzyże Zasługi dla matek liczne potomstwa w Rzeszowskim i Lubelskim

RZESZÓW (PAP). — W obecności licznie zebranych przedstawicieli społeczeństwa woj. rzeszowskiego, przewodniczący Woj. Rady Narodowej ob. Rogalski wręczył w imieniu Prezydenta R. P. Złote i Srebrne Krzyże Zasługi matkom, które wychowały liczne potomstwo. Złotymi Krzyżami Zasługi odznaczono 35 kobiet, które urodziły i wychowały po 13 i 15 dzieci. Srebrnymi Krzyżami Zasługi udekorowano 91 matek 10 i 12 dzieci.

Równocześnie Złote Krzyże Zasługi otrzymało 9 małżeństw, za 50-letnie, wzorowe pożycie małżeńskie.

LUBLIN (PAP). — W czasie obrad Powiatowej Rady Narodowej w Krasniku, przewodniczący PRN dokonał w imieniu Prezydenta R. P. — dekoracji Krzyżami Zasługi 7 kobiet wiejskich — matek liczne potomstwa.

Znaczenie reformy rolnej w Chinach

Rewolucja chińska przechodziła różne koleje. Chwile wzniesienia i upadku, klęski i ostatecznego zwycięstwa. Jej losy były zależne od tego, jakie klasy społeczne były jej siłami napędowymi i jakie partie polityczne były jej kierownikami.

Charakteryzując działalność Sun Jat-sena, przywódcy rewolucji chińskiej do pierwszej wojny światowej, operującej się wówczas na sojuszu chłopstwa z liberalną burżuazją, Mao Tse-tung pisał: „Czterdziestoletnia rewolucyjna działalność Sun Jat-sena skończyła się porażką. Dlaczego? Dlatego, że w epoce imperializmu drobna burżuazja i narodowa burżuazja nie potrafią z powodzeniem kierować za dnia rewolucją”.

Wielkie zwycięstwo rewolucji chińskiej, stworzenie Chińskiej Republiki Ludowej stało się możliwe dzięki temu, że na czele tej rewolucji stanęła rewolucyjna klasa robotnicza Chin pod kierownictwem Partii Komunistycznej, która konsekwentnie przeprowadzała politykę Frontu Narodowego, trzonem którego był sojusz robotniczo-chłopski. Przy czym rewolucyjne rozwiązanie kwestii chłopskiej przez Partię Komunistyczną było podstawą zwycięstwa rewolucji chińskiej. Podkreślił to w 1927 roku Towarzysz Stalin, gdy pisał o warunkach umożliwiających zwycięstwo rewolucji chińskiej stwierdził: „Dla tego celu konieczne jest,

by komuniści chińscy stali w pierwszym szeregu ruchu agrarno-chłopskiego, by uczyli chłopów organizować się w rewolucyjne związki i komitety i prowadzili ku konfiskacie majątków obszarniczych”. Właśnie ten fakt, że w ciągu długich lat walki z Kuomintangiem i imperializmem anglo-amerykańskim Komunistyczna Partia Chin i władze ludowo-demokratyczne konsekwentnie przeprowadzały na obszarach wyzwolonych reformę rolną, że w walce tej rewolucja chińska drugą ręką przestarażył ustrój feudalny, miał decydujące znaczenie dla całego przebiegu rewolucji chińskiej, przyciągała na jej stronę szerokie rzesze chłopów, które były jedną z podstawowych sił napędowych narodowo-wyzwolennej walki.

By zrozumieć doniosłość zmobilizowania olbrzymich mas pracującego chłopstwa, należy zdać sobie sprawę z tego, jaką rolę odgrywa w układzie społecznym Chin pracujące chłopstwo.

Chłoptwo stanowi 80 proc. całej ludności Chin. Zaś 80 proc. całej ziemi było do rewolucji własnością obszarników i bogaczy wiejskich, stanowiących mniej niż 10 proc. ludności. Olbrzymia większość chłopów składała się z mało rolnych i bezrolnych, którzy zmuszani byli dzierżawić działki ziemi u feudałów i bogaczy wiejskich lub też szli do nich na służbę.

Dzierżawę ziemi chłop chiński opłacał przeważającą częścią (50—70 proc.) urodzajów. Jasne, że mogąc korzystać z plonów swoj pracy jedynie w 50—30 proc., chłop chiński skazany był wraz z rodziną na chroniczny głód.

Konsekwentna polityka Partii Komunistycznej Chin, oparta na rewolucyjnym doświadczeniu Związku Radzieckiego, szła w kierunku zdrzgotowania feudalnego i na pół feudalnego systemu własności ziemskiej i nadania chłopstwu ziemi.

Po zakończeniu wojny z Japonią, władze demokratyczne wyzwolonych obszarów, pod kierownictwem Partii Komunistycznej, przeprowadzały na tych obszarach reformę rolną, która poważnie zapoziła głód ziemi na wsi.

We wrześniu 1947 roku odbyła się zwołana przez Komitet Centralny Komunistycznej Partii Chin ogólnonarodowa konferencja agrarna. 10 października 1947 r. Komitet Centralny Partii Komunistycznej zatwierdził „Przepisy o ustawie rolnej Chin”. Opracowanie konkretnych sposobów wprawa dzenia w życie reformy rolnej zostało przekazane miejscowym rządom demokratycznym i komitetom chłopskim.

Mao Tse-tung w referacie wygłoszonym na posiedzeniu KC Komunistycznej Partii Chin 25 grudnia 1947 r. sprzeciwiał politykę rolną Partii Komunistycznej: „Nasza linia polega na tym, by opie-

rać się o biedne chłopstwo i utrzymać mocny sojusz ze średniakiem, zlikwidować system feudalnej i na wpół feudalnej eksploatacji, stworzyć przez klasę obszarników i bogatych chłopów sta rego typu”.

Jak przedstawia się sprawa realizacji reformy rolnej w chwili obecnej? Przeszło 100 milionów chłopów już otrzymało ziemię. Przy tym wielkie obszary leśne, urządzenia trygacyjne, wielkie pastwiska, jeziora, duże obszary odłogów stają się ogólnonarodową własnością, przechodząc w ręce państwa.

Calkowicie zrealizowanie reformy rolnej zamknie wielki etap rewolucji w Chinach, etap rewolucji burżuazyjno-demokratycznej.

Program Chińskiej Ludowej Rady Konsultatywnej wskazuje, że po całkowitym przeprowadzeniu w kraju reformy rolnej, która powinna przekazać ziemię „w ręce tych, którzy ją uprawiają”, Republika Ludowo-Demokratyczna stworzy warunki dla „stopniowego organizowania różnych form wzajemnej pomocy w rolnictwie i spółdzielczości produkcyjnej na zasadach dobrowolności”. W ten sposób perspektywę przeprowadzenia najliczniejszej klasy — klasy chłopskiej — z gospodarki indywidualnej na tory postępowej gospodarki spółdzielczej przyspieszy zbudowa nowego socjalizmu na olbrzymich terenach Chin. M. K.

Na czołowym posterunku partyjnym

Agitatorzy PZPB Nr 6 dobrze wypełniają swe zadania

Każdy z nich chętnie opowiada o swej pracy. Z wyrazem dumy i zadowolenia podkreślają korzyści, jakie dzięki ich staraniom uzyskała fabryka oraz robotnicy. Mówią, w jaki sposób przezwyciężali i pokonywali różne trudności. Wszyscy zgodnie oświadczają, że w chwilach trudnych zawsze tutaj, w sekretariacie organizacji podstawowej, znajdowali pomoc i zachętę do dalszych wysiłków. Tu właśnie, na odprawach agitatorów, urządzanych systematycznie dwa razy w miesiącu, bywali starannie pouczani o swych zadaniach i o sposobach ich najskuteczniejszego wypełnienia.

Agitatorzy przekonują „czyszcarki“ o konieczności szkolenia zawodowego

Czyszcarki PZPB Nr 6 pracowały zawsze według starych metod. Każdy zryw walców zacierających grzebieniem, przesuwając nitki tkaniny na jedną stronę. Oczywiście, nie był to odpowiedni sposób, bo błąd, niezatuszowany z obydwu stron, wychodził „na wierzch“ po wykończeniu tkaniny. Ale przecież tak robiono od lat. Gdy inspektor kontroli technicznej oznajmił kobietom, że muszą przejść kilkudniowy kurs, na którym poznają inną, lepszą metodę pracy — zapanowało poruszenie. Wiele kobiet nie chciało się na to zgodzić.

Od lat tak pracujemy i jest dobrze. Stosując nową metodę, na pewno nie zarobimy tyle, co teraz — mówiły między sobą. Wtedy to agitatorzy, tow. Lucyna Kamińczakowa i Anna Wendlewska zaczęły je przekonywać o konieczności podniesienia jakości pracy. Tłumaczyły, że gdy tylko jakość się podniesie, to i zarobki wzrosną, a współzawodnictwo przyniesie lepsze wyniki. Każdego dnia przysyłały coraz więcej kobiet. Nie minęło wiele czasu, gdy prawie wszystkie czyszcarki PZPB Nr 6 upewniły się same, że nowy sposób daje o wiele lepsze rezultaty. Oczywiście — wyniki współzawodnictwa także okazały się lepsze. Podczas, gdy w ostatnim

etapie tylko trzy robotnice otrzymały nagrody, obecnie zasłużyło sobie na nagrody 13 czyszcerek. Dzięki więc skutecznej agitacji w oddziale czyszcarki zapanowało ogólne zadowolenie i zrozumienie konieczności stosowania nowych metod pracy, wpływających na poprawę produkcji.

Tow. Plewińska nie szczędzi pracy

Tow. Kornelia Plewińska jest majstrem w oddziale przygotowawczym PZPB Nr 6. Wszyscy wiedzą, że ta powszechnie tu znana działaczka jest agitator partyjnym. Sama z dumą mówi o tym, że o Partię obdarzyła ją takim zaufaniem i powierzyła jej zaszczytną funkcję agitatora.

— Nie ma rzeczy, której bym nie uczyniła dla Partii — mówi tow. Plewińska. I nie jest to frazes. W ciągu ubiegłych lat ta starsza już kobieta, mająca poza sobą 25 lat pracy w fabryce, wykazała ogromną ofiarność w pracy społecznej i partyjnej. Prócz tego wychowała 4 córki, z których dwie starsze są już również członkiniami Partii.

— Agitator powinien rozpocząć swą działalność od własnego środowiska domowego — powiada tow. Plewińska. — Wydaje mi się, że kto nie potrafi przekonać swych domowników, nigdy nie będzie dobrym agitator w swym zakładzie pracy.

Tow. Plewińska dowiodła słuszności tego twierdzenia. Jej działalność agitatorska w PZPB Nr 6 jest zawsze skuteczna. Dzięki umiejętnemu podejściu do otoczenia, życzliwości i serdeczności, z jaką zwraca się do swych koleżanek pracy, pozyskała sobie miłość i szacunek całej załogi „Bałwinianej Szóstki”. Znają ją wszyscy. Dzięki niej wspaniale rozwinęło się współzawodnictwo w oddziale przygotowawczym, obejmując całą bez wyjątku załogę. A stało się to tylko dzięki częstym rozmowom, toczonym z poszczególnymi pracownicami działu, wykazaniu na przykładach korzyści, przynoszonych przez

współzawodnictwo państwu i robotnikom. Szukają u niej pomocy kobiety, będące w ciężkich warunkach, posiadające meżów-pijaków. Tow. Plewińska pomaga im, kierując je do Ligi Kobiet, ułatwiając im uzyskanie pożyczki.

Agitujemy również na wsi

A już najbardziej widoczne są jej osiągnięcia w akcji łączności ze wsią. Wieś Trębaczów, w której panowały ściśle średniowieczne ciemnota i zacofanie, dzięki działalności grupy robotników z PZPB Nr 6 przekształciła się we wzorową wieś, tworzącą w najbliższym czasie spółdzielnię produkcyjną. Tow. Plewińska nie opuściła ani jednego wyjazdu. Pozyskała sobie zaufanie kobiet wiejskich, zorganizowała wśród nich koło L.K. i Gospodyń Wiejskich.

— Nie mogłabym pracować tak skutecznie, gdybym nie była ściśle powiązana z Partią — kończy tow. Plewińska. — Partia po maga mi zawsze, Partia uczy mnie, wychowuje. Tylko Partii za

wdzięczam to, czym jestem obecnie.

Więcej trosk o jakość

Również owocnie działają na terenie fabryki, jako agitatorzy, tow. Rzeźny majster przedziału średnioprzedniej tow. Guziak, kierownik magazynu odpadkowego tow. Pawliński kontroler techniczny, tow. Miller i inni. Nie zamykają się drzwi sekretariatu partyjnego. Tak często przybywają tutaj towarzysze szukając rady i czerpiąc wskazówki. Fakt, że PZPB Nr 6 wykonują obecnie z powodzeniem ilościowe plany produkcyjne jest bez wątpienia w dużej mierze zasługą tych 183 ludzi, którym powierzono funkcje agitatorów partyjnych. Gdy działają one bliżej jeszcze zainteresuje się Dzielnicą i chociaż kiedyś niekiedy przysię swego przedstawiciela na odprawę — wyniki ich pracy będą z pewnością jeszcze lepsze i ostatecznie usuną najbardziej bolesne zakłady, jaką jest zbyt niska jeszcze jakość produkcji. (sam)

Zobowiązania kobiet na Dzień 8 Marca

Wzmoczona produkcja — jak najdalejsza oszczędność — ofiarna współpraca

Coraz większe rzesze kobiet zgłaszają przystąpienie do akcji — uroczystego obchodu Międzynarodowego Dnia Kobiet. Bez przerwy napływają zobowiązania mające na celu podniesienie ilości i jakości produkcji, wprowadzenie daleko idących oszczędności, rozwinięcie i pogłębienie współzawodnictwa. Akcja, zapoczątkowana przez robotnice PZPB im. Stalina w szybkim tempie obejmuje zakłady pracy wszystkich gałęzi przemysłu.

KOBIECY Z PZPB Nr 2 ROZWIŁAJĄ WSPÓŁZAWODNICTWO

Załoga kobieca „Weimaniej Dwójkę” uczciła dzień 8 Marca wzmożeniem rozwoju współzawodnictwa w swych zakładach. Do dnia 8 marca zostanie zorganizowanych 11 nowych zespołów produkcyjnych oraz dwa zespoły najwyższej jakości.

OSZŁONKINIE L. K. PRZY „ZWAT” OSZCZĘDZAJĄ

— Zwiększmy wydajność pracy w granicach od 20 do 30 proc. Zmniejszmy ilość odpadków i braków. Będziemy wytwarzać same dobre sztuki — brzmia zobowiązania.

bowiązanie kobiet ZWAT. Pracownicy biurowe postanowili wypełnić wszystkie zaległości i oszczędzać na zużyciu materiałów piśmiennych.

KOBIECY Z „WÓLCZANKI” PODEJMUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Zespół szwaczek tow. Kamińskiej zmniejszy ilość poprawek o 25 proc. Zespół tow. Włodarskiej zużyje o 25 proc. igieł mniej w stosunku do zużycia w roku ubiegłym. Zespół tow. Pieczewskiej podniesie o 1 proc. ilość i jakość produkcji w stosunku do ub. kwartału. Zespół tow. Morawskiej zmniejszy ilość poprawek o 50 proc. w stosunku do ub. kwartału. W wydziale finansowym zespół ob. Grudzińskiego zobowiązał się w pierwszym kwartale zmniejszyć o 10 proc. zużycie materiałów piśmiennych. Zespół tow. Grzejdy zmniejszy o 50 proc. w stosunku do grudnia ub. roku odsetek nieobecności i spóźnień. Tow. Zofia Kruczyk pozyskała dla koła Ligi Kobiet 100 nowych członkiń.

Zespoły szwaczek z tow. tow. Chęcińska, Sma i Mamos na cele zobowiązały się zmniejszyć o połowę ilość poprawek.

Stare kierownictwo nie zdało egzaminu

Centrali Odpadków Użytkowych

Nieudana organizacja społecznej zbiórki

Część surowców, niezbędnych dla naszego przemysłu, musimy sprowadzać z zagranicy. Dlatego też sprawa odpowiedniego użytkowania i wykorzystania odpadków, nadających się do przetworzenia jest dla nas bardzo ważna. Przyznajcie się, że nie mamy nie tylko tysiące ton potrzebnych surowców, ale również i dziesiątki milionów złotych, zasobionych w dewizach.

Instytucja, powołana do kierowania zbiórką odpadków użytkowych na terenie całego kraju jest Centrala Odpadków Użytkowych z siedzibą w Łodzi, posiadająca swe agendy, zbiorniki, prawie we wszystkich miastach.

Nie zamierzamy na tym miejscu rozspierać choćby cząstkę działalności Centrali, która zastawia ona wiele do życzenia. (Wystarczy zainteresować się zawartością przedłożonych odpadkami magazynów fabryk łódzkich). Tym razem przegnie omówić zapoczątkowaną 21 listopada ub. roku akcję „Społecznej Zbiórki Odpadków na Fundusz Odbudowy Stalicy” — akcję, która była przygotowana, pozbawiona pomocy C. O. U. nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Już w początkach października ub. r. z inicjatywy Państw. Komisji Planowania Gospod., a za pośrednictwem COU powołany został Miejski Komitet Zbiórki Odpadków, do którego weszli przedstawiciele: MRN, ORZZ, Kuratorium, ZMP, SP, Centrali Złomu, Baćtulu, COU itd. Zadaniem Komitetu było przeprowadzenie zbiórki odpadków w szkołach i we wszystkich domach mieszkalnych. Miasto zostało podzielone na okręgi, wyznaczono terminy zbiórki na terenie poszczególnych komisariatów, o czym całe społeczeństwo łódzkie zostało poinformowane za pośrednictwem prasy, radia i ulotek. Poszczególne organizacje i instytucje zobowiązały się dać ludzi i niezbędny tabor. W przewidzianym terminie zbiórka rozpoczęła się. Ustosunkowanie się do niej społeczeństwa było bardzo pozytywne. Gospodynie przygotowały starą odzież, gazy, butelki, złom, żarówki itp. — (Gromadzono to najczęściej na podwórkach). Szczególnie zainteresowanie zbiórką wykazała młodzież. I tak np. szkoła podstawowa Nr 112 na Ciołnach dostarczyła aż 5 aut ciężarowych zło-

mu oraz auto butelek i szmat, Licium Pedagogiczne z ul. Roosevelta — 4 tony złomu itd., itd.

— Ale co po dobrych chęciach, jeśli w większości wypadków złom, butelki, czy metalurgia leżały, na próżno wyczekując aut i ludzi z Komitetu, którzy by je przetransportowali do zbiorników. Nie było komu zbierać, nie było środków transportowych. Zgłaszały się bratrydy robotnicze z ZMP, ZHP, SP, czy poszczególnych szkół, ale znowu z powodu braku środków transportowych nie mogły niczego zdołać. Co grawda wiele instytucji zobowiązało się do dostarczenia aut, ale tylko nieliczne, jak Centralny Zarząd Przemysłu Weimaniego, CZP, Baw., Centrala Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Włókienniczego i jeszcze kilka sumiennie wypełniły zobowiązania.

Jak wynika z danych cyfrowych z dnia 24 grudnia, a więc już po 10 dniowym przedłużeniu zbiórki, przyznajemy sobie więcej, niż skromne. Zgromadzono w Zbiornicy zaledwie 154 tony złomu, 7.700 kg. metalurgii, 6.100 kg. szmat, 32 tys. szt. butelek, 4 tony szklanki. Ilości te można śmiało określić jako czwartą część tego, co można było uzyskać.

Słowem — nieudana akcja. Stare, zmienne niedawno kierownictwo COU tłumaczyło to brakiem taboru i ludzi. To prawda. Ale zasadnicze przyczyny tkwią gdzieś indziej. Centrala Odpadków już w

czasie organizacji Komitetu musiała zorientować się, że w skład jego wchodzi wiele osób, które przysłano po prostu dlatego, że to niby nie wy pada pozostać jakiegokolwiek zaproszenia bez odpowiedzi. Dlatego też podejmowane zobowiązania były w wielu wypadkach głosowe, poczynione bez porozumienia z odpowiednimi władzami. Następnie COU ograniczyła się do roli biernego obserwatora, a przecież właśnie na niej, jako czynniku fachowym, spoczywał obowiązek kierowania całą akcją.

Mówi się, że nie było taboru, a w tym samym czasie auta Centrali

stały wiele razy bezużytecznie. Postępowaniem swym ówczesna Dyrekcja Naczelna COU, dała przykład typowej, bezudanej biurokracji i braku żywego zainteresowania tak doniosłą akcją społeczną.

Wiele dobrych chęci zarówno ze strony młodzieży, jak i dorosłych mieszkańców Łodzi, lekkoomyślnie zlekocważono.

Dobrze się więc stało, że niedoświadczony, biurokratyczny kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych zostało usunięte, a na jego miejsce powołano ludzi nowych.

Z frontu walki o oszczędność

Do współzawodnictwa w oszczędzaniu przystąpiła tow. Zofia Dembowska, pomagaczka z kłasi PZPB Nr 6. Postanowiła ona tak czuwać nad powierzonymi jej płeczy krosnami, by nie dopuścić do jakiegokolwiek błędów przy zarabianiu czołówek oraz gniazd po praniu.

Sprawozdanie z wykonania zobowiązań nadesłali robotnicy Łódzkiej Fabryki Obuwia. Tow. Pawlacyk, majster krajalni skór twardych, któ-

ry postanowił oszczędzić na swym oddziale podczas dekady 5 kg skóry, w czasie od 18 do 31 stycznia zużył 11,98 kg skóry twardej, przekraczając znacznie swe zobowiązania.

Natomiast majster oddziału krajalni skóry miękkiej, tow. Rychta, który podjął zobowiązanie zużyczenia w ciągu dekady 6 metrów skóry, zużył tylko 3,70 mtr., nie wypełniając na razie swego zobowiązania. (sam)

Klub korespondentów powstał w PZPB Nr 7

W dniu wczorajszym powstał klub korespondentów w PZPB Nr 7. Na zebraniu organizacyjnym klubu poddano ostrej krytyce dotychczasową pracę korespondentów PZPB Nr 7 i zobowiązano się nawiązać ściślejszą współpracę z redakcją „Głosu Robotniczego”. Zebrani postanowili opracowywać kilka korespondencji tygodniowo.

dniowo i przysyłać je regularnie do redakcji „Głosu”. Jednocześnie wybrano nowy komitet redakcyjny fabrycznej gazetki ściennej, która ma opracowywać gazetkę co najmniej raz w miesiącu. Przewodniczącą klubu korespondentów została wybrana tow. Maria Rasniewska. (Bań)

Śladem naszych korespondencji

Współzawodnictwo pracy staje się ruchem masowym

W związku z korespondencją tow. Bogusia z PZPB — Ruda Pabianicka pt. „Marty referat współzawodnictwa” otrzymaliśmy wyjaśnienie z Rady Zakładowej PZPB, z którego m. in. wynika:

W połowie roku 1949 współzawodnictwo w Rudzie Pabianickiej rozwijało się nad wyraz słabo. Nawet w III kwartale 1949 r. liczba współzawodniczących sięgała zaledwie 38 procent załogi. Dopiero po reorganizacji referatu współzawodnictwa pracy, nastąpiła w grudniu 1949 r. zasadnicza zmiana na lepsze. W ciągu grudnia 1949 r. podczas podejmowania zobowiązań produkcyjnych w związku z urodzinami Towarzysza J. Stalina, współzawodnictwo objęło już 63,8 proc. załogi i stało się nareszcie w PZPB — Ruda Pabianicka ruchem naprawdę masowym.

Odpowiedzi Redakcji

Sabina Latus: — PSS przeprowadzi kontrolę we wspomniany przez Was piekarni i zbada przyczyny złej jakości i pieczywa.

Jan Pasiak: — Prawdopodobnie załogi mieszkanie bez decyzji od powiednego oddziału kwaterunkowego i stad Wasze kłopoty. Jeżeli myślimy się, prosimy Was o zgłoszenie się do Redakcji celem wyjaśnienia szczegółów. Dział miejski godz. 10 — 15.

Wpuszczają obcych ludzi do zakładów — „ra słowo”

W PZPW Nr 1 nie zrozumiano i nie zastosowano jeszcze doniosłych Uchwał III Plenum w sprawie czujności. Niejednokrotnie zdarzają się wypadki wpuszczania na teren zakładów różnych osób na tzw. „słowo”, bez dokładnego sprawdzenia dokumentów. A wiemy, że wśród klasowy pod-

ca uczniów potrafią usunąć wszelkie trudności. Marian Kozłowski korespondent z Państw. Technicum Włókienniczego

Na Froncie WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Tow. Łompięś — wzorowy konserwator w Gazowni



Tow. Konstancy Łompięś jest przewodnikiem pracy i konserwatorem pieców w Gazowni. Zwraca on przede wszystkim uwagę na to, aby piece były dobrze wykorzystane, a więc baczny na przesuszowanie, uszczelnienie-komór, troszczy się, aby nie wychodził dym i aby piece utrzymywane były w odpowiedniej temperaturze. Normalnie działanie pieca przewidziane bywa na około 6 lat. Dzięki czułości i starannemu konserwowa-

niu pieców przez tow. Łompięś, piece Gazowni wytrzymują daleko dłużej, do 10 lat, a-nawet i więcej. Tow. Łompięś jest wieloletnim pracownikiem Gazowni. Za swą sumienną pracę otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi. Kocha on swą pracę i mówi o niej z wyraznym zadowoleniem. Najgorętszym jego życzeniem jest tak w dalszym ciągu pracować, aby przy sporzycie macierzystemu zakładowi pracy jak najwięcej oszczędności.

Dlaczego brak przedszkola w PZZPP Nr 1

Od dawna już mówi się w oddziale I PZZPP Nr 1 o konieczności urządzenia przedszkola. Pomimo jednak, że zakłady posiadają na ten cel fundusz 4,5 mil. zł. dotychczas przedszkola jak nie ma, tak nie ma. W oddziale I pracuje 500 kobiet, po siadających dzieci. Warto zaznaczyć, że w całym rejonie, w którym znajduje się fabryka, nie ma żadnego przedszkola. Matki muszą więc odprowadzać swe dzieci do bardzo daleko położonych przedszkoli, a dyrekcja zakładów łoży na to ogromne sumy. W budynku, należącym do PZZPP Nr. 1, na

pierwszym piętrze mieści się złobek, a na parterze, gdzie winno po wstać przedszkole, Gazownia urządziła sobie świetlicę. Należy najrychlej omówić tę sprawę z Radą Zakładową Gazowni i zorganizować wreszcie przedszkole w tym budynku. Kobiety z oddziału I zapytują czynników kierowniczych swych zakładów, kiedy nareszcie zajmą się tą sprawą nieco energiczniej i usuną braki złą, tak bardzo dającą się we znaki kobietom — matkom, zatrudnionym w PZZPP Nr. 1.

NASI KORESpondENCI

Nauka zespołowa zdaje egzamin

Niedawno w Państwowym Technicum Włókienniczym słuchacze zorganizowali zespoły klasowe. Zadania tych zespołów obejmowały przede wszystkim sprawy podniesienia dyscypliny szkolnej i postępów w nauce. Przy pomocy kolektywnej pracy zespołowej, wspólnej nauki i wzajemnej kontroli w nauce osiągnięto już znaczne rezultaty. Wybrane przez każdy zespół tzw. „trójki klasowe” czuwały nad sprawnym wykonaniem zobowiązań i całością pracy zespołu. Dzisiaj, po podsumowaniu wyników dotychczasowej pracy przez radę pedagogiczną, można śmiało stwierdzić, że próbnym okres pracy kolektywnej w nauce zdał całkowicie

egzamin użyteczności, wykazując swą wyższość nad pracą indywidualną. W zespole nie powinno być słuchacza, który nie mógłby podać nauce. Wzajemna pomoc i współpraca uczniów potrafią usunąć wszelkie trudności. Marian Kozłowski korespondent z Państw. Technicum Włókienniczego

Wpuszczają obcych ludzi do zakładów — „ra słowo”

TITO i JEGO BANDA

podstępni wrogowie narodu hiszpańskiego

W piśmie „O trwały pokój, o demokrację ludową” ukazał się artykuł tow. Dolores Ibarruri, który przedrukujemy w całości.

Odbyły we wrześniu 1949 roku na Węgrzech proces bandy szpiegów i prowokatorów, ze zdrajcą Rajkiem na czele, był pouczającą lekcją nie tylko dla komunistów, lecz i dla wszystkich postępowych organizacji demokratycznych we wszystkich krajach.

Proces ten, jak również późniejszy proces nikczemnego prowokatora Kostowa, z całą wyrazistością ujawniły manewry imperialistów anglo-amerykańskich, którzy w obrębie swych agentów-titowców, dawnych agentów Gestapo, usiłowali zniszczyć od wewnątrz ustroj ludowo-demokratyczny na Węgrzech i w Bułgarii, przywrócić na Bałkanach reakcyjne porządki i w ten sposób stworzyć sprzyjające warunki dla nowej, agresywnej wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Oba procesy wykazały bezspornie, że istnieje realna groźba wojny, pochodząca z anglo-amerykańskich kół imperialistycznych.

Procesy te wykazały również, że plany podżegaczy wojennych mogą być udaremnione, że można zapobiec wojnie, jeżeli narody będą zdecydowanie walczyły o pokój i demokrację, jeżeli wszystkie siły postępu, a zwłaszcza klasa robotnicza zjednoczą się i będą mieć się na baczności, aby zapobiec drogom agresorom.

Proces Rajka — Brankowa na Węgrzech miał dla nas Hiszpanów szczególne znaczenie. Dowiedzieliśmy się z tego procesu, że wielu z tych, którzy są obecnie agentami Tito, w okresie wojny domowej w Hiszpanii zostali nasłani do naszego kraju, kiedy już przedtem zostali wypróbowani w robocie prowokatorskiej, w powrotnych aktach zdrady w swych własnych krajach; dowiedzieliśmy się, że ci prowokatorzy podobnie jak Tito pełnili tajną służbę w Gestapo.

Tito — szpieg gestapo

W szeregach bohaterskich brygad międzynarodowych znajdowali się agenci nasłani przez policję hitlerowską i jej angielskich i amerykańskich kolegów na tyły republikanów. Postawiono im zadanie podważenia naszych sił i dostarczenia informacji hitlerowskiemu dowództwu wojskowemu, które okazały bezpośrednio pomoc Franco w walce przeciwko narodowi hiszpańskiemu.

Równocześnie Gestapo i jego pachołkowie w innych krajach maskowali tych ludzi przed narodami, przedstawiając ich jako bohaterów wojny hiszpańskiej, aby z chwilą kiedy nadarzy się okazja, tak jak to było na Węgrzech, w Jugosławii i w innych krajach — przemycić ich do partii robotniczych, organizacji demokratycznych i antyhitlerowskiego ruchu oporu we wszystkich okupowanych przez Niemców krajach.

Po klęsce Republiki ci titowski-gestapowscy agenci działali w obozach koncentracyjnych we Francji i nawiązywały kontakty z emigrantami hiszpańskimi, osłaniając się tytułem żołnierza Brygady Międzynarodowej.

Iż Hiszpanów, zarówno komunistów, jak i bezpartyjnych, wydała na śmierć w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, zaprzedała ta szajka bandytów!

Pragnę podać pod rozwagę opinię Czytelników pewien fakt, który rzuca dodatkowe światło na rzeczywiste oblicze Tito i jego zauszników. Pragnę przypomnieć ten fakt dlatego, że w okresie kiedy nastąpił, nie przywiązywano doń żadnej wagi, biorąc pod uwagę źródło, z jakiego pochodził. Dopiero teraz nabiera on prawdziwego znaczenia w oczach tych, którzy uważnie śledzili rozwój polityki titowskiej. Kiedy po klęsce hitlerowskiej pod Stalingradem naród jugosłowiański wzniósł swą walkę, a o Tito zaczęto mówić jako o przywódcy jugosłowiańskiego antyhitlerowskiego ruchu partyzanckiego, radio frankistowskie krzyczało codziennie, że Tito, który „walczył” w Jugosławii, nie jest w istocie prawdziwym Tito, ponieważ prawdziwym Józefem Broz Tito, jest nacjonalista, człowiekiem o nastawieniu antyradzieckim i że ten kto występuje pod jego imieniem jest fałszywym Tito, ponieważ prawdziwy Tito rzekomo umarł.

Dlatego hiszpańska propaganda faszyzowska codziennie powtarzała uparczywie, że nie jest to prawdziwy Tito? Odpowiedź na to pytanie dają wypadki, które nastąpiły po dojściu kamaryli titowskiej do władzy. Odpowiedź na to dają rezolucje Biura Informacyjnego Partii Komunistycznej, które zdaryły maskę z Tito i jego bandy. Odpowiedź na to dał proces węgierskich szpiegów i prowokatorów, który obnażył wiarołomstwo i dwulicowość bandy Tito.

„Pokrewieństwo dusz” Franco i Tito

Fakty, które wykazały całemu światu proces budapeszteński, znane były faszyzom hiszpańskiemu, jak się okazało, już od dawna. Innymi słowy, dla Franco nie było tajemnicą, że na terenie Jugosławii działa wierny hitlerowski pies lańcuchowy, który nazywa się Józef Broz Tito, i który był

Dolores Ibarruri

Sekretarz Generalny Komunistycznej Partii Hiszpanii

agentem wywiadu niemieckiego już wówczas, kiedy służył jako feldwebel w armii austriackiej.

Nie w tym dziwnego, że Franco wiedział o tym, ponieważ od początku swej kariery wojskowej w Afryce był on agentem tego samego wywiadu niemieckiego w hiszpańskim Marokko. W Hiszpanii wie, że szybko awansowanie Franco w armii nastąpiło w wyniku protekcji wysoko postawionych osobistości niemieckich, które były ściśle związane z ostatnim królem Hiszpanii Alfonsem Burbońskim, sprawcą zbrodniczej polityki, jaką prowadzono w hiszpańskim Marokko.

„Szczere wynurzenia” radia frankistowskiego w sprawie Tito z okresu wojny są całkowicie zrozumiałe, ponieważ wówczas hitlerowcy ponosili klęski i nie dziwne, że frankiści w ten sposób oceniali rzeczywistą działalność Tito. Wiadomo, że już podczas wojny Tito był nikczemnym agentem i wykonując rozkaz swych hitlerowskich mocodawców wysłał na śmierć najlepszych synów narodu jugosłowiańskiego, zamiast walczyć o wyzwolenie Jugosławii.

Iż słuszności mają ci, którzy porównują Tito i Franco, wykazując pokrewieństwo ich zbrodniczej polityki i terroru policyjnego. Franco i Tito są podobni do siebie nie tylko ze względu na swą antyludową i krwawą politykę — są to bliźniaki, które wyszły z jednego łona: wywiadu niemieckiego. Jedyna różnica polega na tym, że Franco pojawił się na arenie politycznej bez maski jako faszysta, a Tito był zmuszony pod naciskiem okoliczności występować jako „antyfaszystowski” bojownik.

Niektórzy sądzą, że z chwilą kiedy zdrada została zdemaskowana, zdrajcy przestają być niebezpieczni. Jest to nieszczęsne zwłaszcza wtedy, kiedy judasze korzystają z poparcia określonych grup imperialistycznych, które polecają swoim najlepszym propagandzistom popularyzowanie swoich agentów, przekształcając częstokroć tych agentów w swe marionetki i oddając im w ręce ster władzy w kraju. Tak było z Mussolinim, ongiś socjalistą i redaktorem naczelnym gazety „Avanti” — centralnego organu Włoskiej Partii Socjalistycznej; tak było z Gonzalezem Videla, przywódcą republikańskiej radykalnej partii w Chile; tak jest dziś z Judaszem Tito.

Komunistyczna Partia Francji z całą energią, na podstawie niezbitych faktów zdemaskowała kłownia agentów titowskich we Francji. Należy jednak pamiętać, że nie tylko wśród Francuzów działają ci nikczemni agenci.

Pragnę przytoczyć pewien znamieny przykład dwulicowości titowców, świadczący równocześnie o odpowiedzialności ludzi, którzy popijają się w roli ministrów Republiki Hiszpańskiej, a kiedyś będą musieli odpowiedzieć przed narodem. Ci ministrowie republikańscy nie mówili nigdy o znaczeniu bohaterskiego przykładu bratniej solidarności mas pracujących wszystkich krajów z narodem hiszpańskim, solidarności, która znalazła jasny wyraz w udziale brygad międzynarodowych w naszej walce. Nie mniej jednak dziś, kiedy zdrada kamaryli titowskiej wysłała na światło dzienne, kiedy dla całego świata stało się jasne, że obecny rząd jugosłowiański nie jest niczym innym, jak tylko kliką krwawych oprawców w służbie podżegaczy wojennych, w służbie imperialistów anglo-amerykańskich — głównej ości reżimu frankistowskiego — republikański rząd hiszpański odznacza orderami grupę titowców z Kardelem na czele za ich „zasługi” wobec Republiki Hiszpańskiej.

Republikański rząd Hiszpanii odznacza tych, którzy z naszego zaplecza wysyłali informacje hitlerowcom, walczącym wraz z Franco, dekoruje tych, którzy we Francji wydawali w ręce Gestapo republikanów hiszpańskich.

Mógłby ktoś powiedzieć, że w tym wypadku nie agenci titowscy działają wśród republikanów hiszpańskich, lecz, że niektórzy republikanie hiszpańscy kumają się z titowcami. Jednakże dla tych, którzy znają głęboko tę sprawę, jasne jest, że rzecz ma się inaczej i że Tito szuka w sprzedawczych poszczególnych republikanów hiszpańskich oparcia dla swej polityki mistyfikacji i oszukiwania narodów Jugosławii.

Zanim zdarto z Tito maskę, osłaniającą jego oblicze szpiega i prowokatora, Tito nie raz wyrażał zamiar wypędzenia z Jugosławii „przedstawiciela republikańskiego” Hiszpanii, oskarżając go, że jest agentem określonych wywiadów. Długoż teraz Tito podnosi tyle wrzawy wokół sprawy odznaczeń otrzymanych od ludzi, których sam uważał za wrogów Jugosławii!

Naród hiszpański nienawidzi klikę Tito

Czuając potęgąjąca się nienawiść narodu jugosłowiańskiego, Tito chce dowiedzieć masom pracującym Jugosła-

wii, że naród hiszpański jest rzekomo po jego stronie i że antyfrankiści hiszpańscy rzekomo popierają jego politykę zbrodni i zdrady.

Tito szuka przyjaźni hiszpańskich republikanów określonego autorkamentu, aby pomogli mu kontynuować jego krwawą komedię, jak również po to, aby występować przed narodem jugosłowiańskim w roli człowieka, którego szanują hiszpańscy antyfrankiści.

Ale to nieprawda! Naród jugosłowiański musi wiedzieć, że Tito kłamnie, wiedzieć, że naród hiszpański nienawidzi klikę Tito i jego kamaryli, ponieważ Tito, podobnie jak Franco wtrąca do więzień, norderuje i przesładuje komunistów, najlepszych obrońców narodu jugosłowiańskiego.

Naród hiszpański należycie ocenia nikczemnych titowców, którzy zadali cios w plecy bojownikom greckim, chcieli zniszczyć demokrację ludową, powstałe po rozgromieniu hitlerizmu, snując sieć intryg przeciwko Związkowi Radzieckiemu, najlepszemu przyjacielowi republikańskiej i demokratycznej Hiszpanii, wyzwolicielowi narodów Jugosławii spod jarzma hitlerowskiego. Naród jugosłowiański musi wiedzieć, że demokracja hiszpańska nienawidzi zdrajców titowskich, którzy zaprzęcają swą ojezyczną i — tak jak bliźniaczo do nich podobny Franco — pozostają na służbie anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Ale podejrzana sprawa odznaczenia orderami klikę Tito na drugą jeszcze stronę, o której nie należy zapominać.

Titowcy, wykorzystując do haniebne zachowanie się rządu republikańskiego dla swych spekulacji politycznych w Jugosławii, postarają się równocześnie wykorzystać je w ten sposób, aby przemycić swych agentów i agentów swych mocodawców zarówno do środowiska emigracji hiszpańskiej, jak i do samej Hiszpanii.

Znane jest zainteresowanie podżegaczy wojennych Hiszpanią, jako przyszyjącej bazę agresji. Obowiązkiem nie tylko komunistów, lecz również wszystkich prawdziwych demokratów i wszystkich ludzi pracy jest przeskrośzenie titowcom w ich zbrodniczej robocie wśród Hiszpanów.

Co się zaś tyczy rządu republikańskiego, który daleki jest jak niebo od ziemi, od uczuć i nastrojów narodu hiszpańskiego, walczącego w kraju, rządu, który uważa, że może bezkarnie lekceważyć te uczucia — to, jeśli nie chce on wyrządzić poważnej szkody sprawie republiki, nie pozostaje mu nic innego, jak podać się do dymisji.

Realny plan

Widoki wypełnienia planu są całkowicie pewne, gdyż u źródeł jego leży, podobnie, jak i w roku ubiegłym, polityczne umiamicie antyfaszystowskie porządku na obszarze Niem. Dem. Republiki i jej przyjacielstwa, stale zacieśniająca się współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej.

Przed dwoma laty pisałem w jednym z artykułów zamieszczonych na łamach „Mundo Obrero”, że polityka rządu republikańskiego prowadzi krok za krokiem do haniebnego zanikania republikańskiej instytucji na emigracji. Na nieszczęście fakty potwierdzają te słowa, gdyż działalność rządu jest raczej wystyganiem się Franco, niż obroną Republiki.

Na ogólnokrajowej Wystawie Sztuk Pięknych, otwartej w Moskwie w roku ubiegłym był ekspozycyjny wspaniały obraz — „Dla szczęścia ludu”. Malarz B. Nalbandian przedstawił na nim posiedzenie Komitetu Centralnego WKP (b), w którym wielki wódz narodu radzieckiego Józef Stalin rozwija potężny plan stworzenia leśnych pasów ochronnych.

Treść obrazu, podobnie jak jego tytuł, charakterystyczna jest dla twórczości wszystkich malarzy radzieckich, wychowanych przez wielką partię bolszewików.

Setki płócien, ekspozycyjnych na wystawie, dały wspaniały obraz nowych osiągnięć malarstwa radzieckiego, grafiki i rzeźby.

Nowe utwory plastyków radzieckich jeszcze raz potwierdziły tezę, że sztuka radziecka jest sztuką prawdziwie partyjną, przenikniętą niemiernymi i deami Lenina i Stalina. Plastyki radzieckie, mocno stojące na gruncie realizmu socjalistycznego, tworzą wysoce ideowe, dosko nale pod względem formy dzieła, w których znajduje odzwierciedlenie bogata, tętniąca życiem rzeczywistość radziecka.

Metoda realizmu socjalistycznego stanowi główną siłę, określającą niebawome osiągnięcia sztuki radzieckiej. Jeszcze w roku 1939 Michał Kalinin, objaśniając tezę wysuniętą przez Józefa Stalina metody realizmu socjalistycznego, mówił: „Real-

Przed każdym uczciwym Hiszpanem-republikaninem staje dziś z całą ostrością sprawa poparcia i obrony prawdziwej reprezentacji Republiki na emigracji, ponieważ jej zażądanie pragną gorąco Anglosasi, aby uzasadnić brakiem takiej reprezentacji swą politykę współpracy z Franco.

Dziś dla wszystkich uczciwych Hiszpanów jest rzeczą jasną, że trzeba koniecznie utworzyć inny rząd, jednoczący wszystkie siły republikańskie, demokratyczne, robotnicze i antyfrankistowskie w kraju i na emigracji. Potrzebny jest rząd, który mógłby liczyć na poparcie całego narodu hiszpańskiego i na pomoc sił demokratycznych we wszystkich krajach, rząd, który działałby w obronie interesów Hiszpanii, przeciwko planom imperialistycznych podżegaczy wojennych, rząd, który potrafiłby godnie reprezentować Republikę, połączywszy kres haniebnym konszachtom i kontaktom z ludźmi pokroju kamaryli titowskiej, którą światowa opinia demokratyczna napiętnowała, jako zdrajców demokracji i socjalizmu, jako nikczemnych agentów reakcji imperialistycznej.

Przed każdym uczciwym Hiszpanem-republikaninem staje dziś z całą ostrością sprawa poparcia i obrony prawdziwej reprezentacji Republiki na emigracji, ponieważ jej zażądanie pragną gorąco Anglosasi, aby uzasadnić brakiem takiej reprezentacji swą politykę współpracy z Franco.

Pod sztandarem demokracji Niemcy Wschodnie na nowych drogach (Od specjalnego korespondenta „Głosu”)

Berlin — w styczniu. Niemal równocześnie na kalendarzu polityczno-gospodarczym Berlina można było zanotować dwa wydarzenia, z których każde posiada swoją znamieną, acz biegunowo różną wymowę: 1) w drugiej połowie stycznia rb. ilość bezrobotnych w zachodnim Berlinie przekroczyła cyfrę 300 tysięcy, zbliżając się do stanu z roku 1932, poprzedzającego dojście do władzy Hitlera, 2) również w drugiej połowie stycznia rb. obradująca we wschodnim Berlinie Izba Ludowa uchwaliła plan gospodarczy na rok 1950, jako na drugi okres roczny dwuletniego planu gospodarczego, obejmujący po raz pierwszy wszystkie gałęzie przemysłu młodej republiki niemieckiej, jak również jej główne zadania na polu kultury, opieki społecznej i oświaty ludowej.

Ambitne i wielkie cele

Ambitne i wielkie cele postawił przed sobą rząd w ramach planu rząd Demokratycznej Republiki: osiągnięcie w dziedzinie przemysłowej stanu z roku 1936, postawienie produkcji rolnej na poziomie przedwojennym, znielenie racjonowania wszystkich (z wyjątkiem mięsa i tłuszczu) artykułów żywnościowych, a co najważniejsze — przeprowadzenie wszystkich zadań, zarówno w dziedzinie produkcyjnej, jak i w zakresie inwestycyjnej — z własnych środków i własnej pracy, bez szukania pomocy i zadłużania się u obcych kapitalistów, jak to czynił boński „rząd” marionetek Adenauera.

Realny plan

Widoki wypełnienia planu są całkowicie pewne, gdyż u źródeł jego leży, podobnie, jak i w roku ubiegłym, polityczne umiamicie antyfaszystowskie porządku na obszarze Niem. Dem. Republiki i jej przyjacielstwa, stale zacieśniająca się współpraca ze Związkiem Radzieckim oraz krajami demokracji ludowej.

W STYCZNIU 1950r.

zarejestrowana 104 nowe SPÓŁDZIELNIE PRODUKCYJNE



zrzeszające 2.482 GOSPODARSTWA

Gospodarcze sukcesy NDR

Plan gospodarczy NDR, nie obciąża ludności zadłużeniem, ani urzędów pracy — bezrobotną klientelą. Niemcy Wschodnie dzięki konsekwentnie prowadzonej polityce gospodarczej, po wyzwoleniu się

Wystawa świadcząca

Wystawa świadcząca również o wielkich osiągnięciach radzieckich rzeźbiarzy i grafików. Dzieła B. Wuczałowa, A. Manizera, S. Mierkurowa i innych mistrzów sztuki zwracają powszechną uwagę widzów.

Plastyka radziecka

Plastyka radziecka zawsze udziałała wiele miejsca tematowi budownictwa socjalistycznego. Leż szczególnie wiele wspaniałych dzieł, poświęconych pracy, powstało w latach powojennych. Znalazło to wymowny wyraz w obrazach wystawionych na Ogólnokrajowej Wystawie Sztuk Pięknych. Obrazy A. Grycaja „W kuźni”, G. Satela „Komso-molej” — budowniczości Moskwy”, B. Szczenbakowa „Twórcza współpraca” i inne są hymnem na cześć natchnionej pracy ludzi radzieckich, budujących świetlaną przyszłość komunistyczną.

spod władzy kapitalistów i junkrów, jak również i dzięki zawczasu przeprowadzonej reformie rolnej, mogli same pokierować swoim losem i przyszłością. Jak widać, zwycięsko wyszły ze wszystkich trudności, mimo wściekłych ataków prowadzonych przez stronę zachodnią, mimo „szepczanej” propagandy, mimo działalności grup terrorystycznych, mimo licznych sabotaży. Budżet Republiki jest zrównoważony, a poprawa bytu ludności pracującej jest stopniowa ale za to pewna.

Dla porównania przypomnijmy: „państwo” zachodnio-niemieckie Adenauera, korzystające z marszałkowskich „dobrodziejstw” — zadłużyło się już w stosunku do zagranicy na sumę 13 miliardów marek zachodnich (ok. 3 miliardów dolarów), co obciąża każdego mieszkańca przeciętnie sumą 250.— mk. — odpowiadającą jego miesięcznemu zarobkowi. „Państwo” to posiada 1,9 miliona bezrobotnych, a szukający u niego jałmużny Berlin Zachodni — liczy, jak już podałem, 300 tysięcy ludzi, walających się bez pracy i pieniędzy. Nic dziwnego, że nawet wzmocnione kordony zachodnio-berlińskiej policji ostatnio nie są w stanie zapobiec demonstracjom, na których coraz głośniej i coraz natrzątywiej powtarzane jest żądanie: „skrończę z samobójczą dla narodu gospodarką Adenauera i jego klik! Zjednoczyć Niemcy!”

Leopold Marschak.

Przodujące malarstwo realistyczne

Wystawa świadcząca również o wielkich osiągnięciach radzieckich rzeźbiarzy i grafików. Dzieła B. Wuczałowa, A. Manizera, S. Mierkurowa i innych mistrzów sztuki zwracają powszechną uwagę widzów.

Tak poważne osiągnięcia radzieckiego malarstwa, grafiki i rzeźby stały się możliwe tylko dzięki nieustannej troskliwości partii i rządu radzieckiego o rozwój sztuki radzieckiej. W ZSRR stworzono w latach władzy radzieckiej pierwszorzędne galerie sztuk pięknych oraz muzea, otwarto wyższe i średnie za kłady naukowe, w których utalentowana młodzież zdobywa przygotowanie artystyczne. W Związku Radzieckim co roku organizuje się wystawy sztuk pięknych, które podsumowują wyniki pracy radzieckich mistrzów sztuki.

Wobec tego, że w tym czasie w wielu miejscach tematowi budownictwa socjalistycznego. Leż szczególnie wiele wspaniałych dzieł, poświęconych pracy, powstało w latach powojennych. Znalazło to wymowny wyraz w obrazach wystawionych na Ogólnokrajowej Wystawie Sztuk Pięknych. Obrazy A. Grycaja „W kuźni”, G. Satela „Komso-molej” — budowniczości Moskwy”, B. Szczenbakowa „Twórcza współpraca” i inne są hymnem na cześć natchnionej pracy ludzi radzieckich, budujących świetlaną przyszłość komunistyczną.

Wobec tego, że w tym czasie w wielu miejscach tematowi budownictwa socjalistycznego. Leż szczególnie wiele wspaniałych dzieł, poświęconych pracy, powstało w latach powojennych. Znalazło to wymowny wyraz w obrazach wystawionych na Ogólnokrajowej Wystawie Sztuk Pięknych. Obrazy A. Grycaja „W kuźni”, G. Satela „Komso-molej” — budowniczości Moskwy”, B. Szczenbakowa „Twórcza współpraca” i inne są hymnem na cześć natchnionej pracy ludzi radzieckich, budujących świetlaną przyszłość komunistyczną.

Kronika Pabianic



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Komitet PZPR
- 4 — Sekretariat
- 289 — I sekretarz
- 415 — II sekretarz
- 143 — Zarząd Miejski ZMP
- 0 — Straż Pożarna
- 6 — Kom. „Służby Polsce”
- 23 — PZPB
- 63 — Komisariat MO
- 66 — Zarząd Miejski
- 91 — Dworzec Kolejowy
- 112 — PCK
- 215 — Pogotowie PCK
- 213 — Telegraf

KINA:

Kino „POLONIA” — wyświetla film produkcji radzieckiej pt. „Aleksander Puszkin”.

Kino „ROBOTNIK” wyświetla film produkcji czeskiej pt. „500 cem.”. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianicki” — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Coraz szersze kręgi zatacza ruch oszczędnościowy w PZPB

300.000 zł miesięcznie zaoszczędzi oddział przygotowawczy

Zaczął się od tow. Walaszczyka. Pierwszy rzucił wezwanie tokarz — podjął je zaś jako pierwszy — włóknarz. Karol Śniady z tkalni „C” PZPB w Pabianicach, przewodnik pracy i wieloletni działacz, więc napisał do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy — „Od czasu rozpoczęcia walki o oszczędność, o połowę zmniejszając liczbę odpadków. Na tym nie poprzestane i będę dążył do uzyskania jeszcze lepszych wyników we współzawodnictwie oszczędnościowym. Moim zdaniem na leży wprowadzić Kartę Oszczędności dla każdego robotnika i skrupulatnie notować wszystkie uzyskane przez niego oszczędności”.

Tow. Śniady był pierwszy. Za nim popłynęły liczne zgłoszenia tkaczy ze wszystkich fabryk przemysłu włókienniczego. W naszym mieście pierwsi odpowiedzieli na apel Walaszczyka i Śniadego pracownicy całego oddziału przygotowawczego tkalni „C”, w liczbie 170 osób. Z początku była mowa o zespołach krochmalarzy, ale współzawodnictwo na oddziale przygotowawczym rozprzestrzeniło się jeszcze szybciej, aniżeli sądził jego inicjator na tym oddziale — tow. Gaweł. „A więc jak po stanowiliśmy, współzawodniczymi wszyscy — mówi tow. Gaweł. Z początku obliczaliśmy, że cała załoga oddziału przygotowawczego

zaoszczędzi dziennie ok. 8 kg. osnowy krochmalowej i surowej, co dałoby miesięcznie ponad 100.000 zł. oszczędności. Ale okazało się, że będziemy mogli uzyskać prawie trzy razy tyle. Bo posłuchajcie: współzawodniczymi wszyscy — snowaczki oszczędzają przez wyśnawianie do końca krzyżówek, krochmalarze do minimum zmniejszili końce osnow, do tego dorzucając coś niecoś od siebie przewlekarce i przewijarki i w sumie to wszystko da 500 kg. zaoszczędzonego przedmi miesięcznie, a to już nie jest 100 tys., ale 300 tys. zł. Gdyby tylko na tkalni podjęli apel Śniadego, tak masowo, jak u nas, na przygotowawczym, nasz oddział na pewno by przodował”.

Korzystając z okazji zagladamy na tkalnie do tow. Śniadego. Tow. Śniady ma już przy swych krosnach kartę oszczędnościową i jest bardzo z niej zadowolony. „Idzie lepiej, niż myślałem — oświadcza — Przeciwnie tkacz wyrabia miesięcznie 280 kg. wafku, z czego w odpadki idzie 8 kg, to jest około 3 proc. Ja zobowiązałem się zmniejszyć te liczby do połowy — a więc do półtora procent. Tym czasem już pierwsze wyliczenia wskazują, że uzyskałem jeszcze mniej odpadków, aniżeli początkowo sądziłem, bo zaledwie około 1 procent. Gdy ściągnę wszystkie sztuki z krosien, kto wie, czy

procent odpadków do tego czasu jeszcze nie zmaleje”.

Tow. Śniady omawia właśnie z kierownikiem tow. Mikutą, sprawę założenia specjalnych skrzynek na odpady przy swych krosnach, co ułatwi mu pracę i pozwoli na sortowanie odpadków.

Akcja oszczędnościowa w przemysle włókienniczym zatacza coraz szersze kręgi. Całe oddziały zgłaszają swój udział we współzawodnictwie oszczędnościowym. Przewodzący oddział Nr. 8 PZPB w Pabianicach, który dotąd osiągał pod tym względem najlepsze wy-

niki postanowił zmniejszyć liczbę odpadków na jedną drugą procent. W PZPW 41 przystąpił do akcji współzawodnictwa oszczędnościowego trzy pierwsze zespoły. W najbliższym czasie oczekuje się licznych dalszych zgłoszeń, już sygnalizowanych z terenu.

Jak dotąd, brak narazie wszelkich danych z Zakładów Mechanicznych im. Strzelczyka i z Pabianickiej Fabryki Narzędzi. Spostrzegamy się jednak, że metalowcy pabianicy nie pozostaną w tyle za włóknierzami. Bd.

Z obrad Miejskiej Rady Narodowej

Na ogólną liczbę 46 radnych udział w trzecim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, wzięło 36 radnych. Posiedzenie to, które odbyło się w świetlicy PZPB poświęcone było sprawom zdaniami z działalności Miejskiej Rady Narodowej za 1949 r., Zarządu Miejskiego i Urzędu Pieczętni Społecznej. Rok 1949 przyczynił się znacznie do polepszenia warunków życiowych w mieście. Z obu sprawozdań przebiega głęboka troska o robotnika i inteligenta pracującego. Szeroko zakrojona sieć szkół, w których kształcą się 80 procentach młodzież robotnicza, zwiększenie ilości żłobków i przedszkoli, ośrodków zdrowia, walka z analfabetyzmem, naprawa i budowa chodników i jezdnii, remonty mieszkań, rozszerzona działalność opieki społecznej, opieka nad matką i dzieckiem, normowanie cen, oszczędności przeznaczane na inwestycje — oto najważniejsze osiągnięcia, jakie w roku 1949 realizował Zarząd Miejski przy ścisłym współudziale Miejskiej Rady Narodowej.

Nie mniejszą troską o człowieka pracy, wykazuje sprawozdanie Urzędu Pieczętni Społecznej z zakresu lecznictwa. Do realizowania tych zadań przyczyniła się przede wszystkim zmiana ustawaodawstwa przedwojennego w zakresie ubezpieczenia społecznego. Na każdym prawie od cinku lecznictwa widzimy duże postępy w stosunku do 1958 r.: Przed wojną nieznane było np. leczenie sanatoryjne pracowników podczas urlopów. Leczenie w uzdrowiskach wrosło o 445 procent, a leczenie dzieci w sanatoriach zwiększyło się o 700 procent w stosunku do 1958 r.

W dalszym ciągu obrad zaakceptowano warunki na prowa-

dzenie robót inwestycyjnych z dotacji Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Nie będzie więc bezrobocia wśród robotników sezonowych, gdyż znajdują oni zatrudnienie na wspomnianych robotach interwencyjnych. Na lustratora społecznego przy Urzędzie Skarbowym powołano ob. Zubra Stanisława. W wolnych wnioskach uchwalono jednogłośnie wnioski tow. Kempy w sprawie przemianowania Pl. Dąbrowskiego na Plac Obronców Stalingradu.

Na tym czterogodzinne obrady zostały zakończone. jm.

W PZPB powstał Pierwszy Klub Korespondentów

Przed kilku dniami odbyło się w świetlicy PZPB walne zebranie korespondentów „Głosu” ze wszystkich oddziałów Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego. Na zebraniu przybyło również wielu czytelników „Głosu Pabianicki”, robotników PZPB, którzy także postanowili zostać korespondentami swego pisma.

Po wysłuchaniu przedwieńia przedstawiciela Redakcji „Głosu”, który omówił cele i zadania Klubów Korespondentów przy zakładach pracy, rozwinęła się dość szeroka dyskusja, w której zabierało głos dziesięciu mówców.

Zebrań zawiązali na zebraniu pierwszy w Pabianicach Klub Korespondentów „Głosu Pabianicki”, na przewodniczącego, którego powołano tow. M. Pocięjewskiego. Członkowie Klubu postanowili zbierać się co trzy tygodnie, a przynajmniej raz na dwa tygodnie pisać do swego pisma.

Wydaje nam się, że podobne Kluby Korespondentów powinny powstać w niedalekim cza-

Dalsze zobowiązania kobiet pabianickich

Członkinie Ligi Kobiet pracujące na oddziale Tkalnia — Centrala Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego postanowiły uczcić Międzynarodowe Święto Kobiet przypadające w dniu 8 marca wzmoczoną produkcją. Ponadto Liżanki z Oddziału „C” postanowiły przepracować w dniu tym pół godziny dłużej na Odbudowę Warszawy.

Komunikat

Zarządzeniem Komisji Sanitarnej została wycofana ze sprzedaży nafta ze sklepów spożywczych. Sprzedaż nafty odbywać się będzie w sklepach branżowych, a więc w sklepie Nr 15 przy ul. Armii Czerwonej 12, 22 przy ul. Warszawskiej 27 Nr 56 przy ul. Gen. Żukowa 2 oraz przewiduje się dalsze punkty ze sprzedażą nafty już w najbliższym czasie. Ol.

Po budziki można jeździć do Łodzi

Z pewnością wielu pabianiczian pragnęłoby nabyć budziki, których w naszym mieście ostatnio wcale się nie spotyka. Nie wszyscy jednak wiedzą, że budziki można nabyć w Łodzi, w Powszechnych Domach Towarowych i to po bardzo niskiej cenie. Kto chce więc być punktualnym, musi niestety jechać do Łodzi. Ol.

Sylwetki naszych przodowników Tow. Jankowski Tadeusz

Wszyscy pamiętamy zniszczenia, jakim uległy pabianickie fabryki w ciągu działań wojennych w 1945 r. Wypalone mury, zniszczone maszyny, lub w najlepszym wypadku wyrzute szczy i zdeprawowane urządzenia — oto popularny obraz w pierwszych dniach wyzwolenia.

Dzisiaj te same fabryki tętnią życiem, okna jarzą się światłami, kominy dymią — przemysł pracuje.

Taki stan rzeczy zawiądzamy w dużej mierze ofiarom jednemu, które w ciężkich dniach 1945 roku rozpoczęły pracę wśród zniszczenia i gruzów.

Jednym z tych pierwszych robotników, którzy stanęli do pracy był tow. Tadeusz Jankowski.

Tow. Jankowski jest starym i wypróbowanym działaczem robotniczym. Urodził się w roku 1905. Dzieciństwo miał ciężkie i nie-



TOW. JANKOWSKI TADEUSZ

wesołe, toteż już w młodzieńczym wieku wstąpił do Związku Młodzieży Socjalistycznej. Tam zetknął się po raz pierwszy z ruchem rewolucyjnym. Samo życie wskazywało mu właściwą drogę postępowania. Wstępując do PPS-Lewicy, działał także szczególnie aktywnie w związkach klasowych, bierze udział w licznych strajkach.

Polska Ludowa, na którą czekał i o którą walczył znalazła w nim oddanego budowniczego. Tow. Jankowski czynem potrafił dowiedzieć swej woli trwania w walce o lepsze jutro. Podczas wojny tow. Jankowski pracował w fabryce mechanicznej, ale zaraz po wyzwoleniu zajął się swoją dawną fabryką, obecnie PZPJG. Dnia 28 stycznia 1945 roku zwołał wraz z tow. Zagórnikiem zebranie robotników, na którym wybrano komitet fabryczny. Trzeba było wprawić okna, naprawić popękaną instalację wodociagową, zabezpieczyć wszystkie materiały i maszyny, sam tow. Jankowski postawił się o 7 butli flenu i naprawił wraz ze ślusarzem Lipowskim rurowodociagowe. W lutym pracowało już w fabryce 24 ludzi.

Tow. Jankowski był przez pewien czas członkiem zarządu Zw. Zaw. Włóknarzy w Pabianicach, był też przewodniczącym Rady Zakładowej. Obecnie jest aktywnym członkiem Podstawowej Organizacji Partyjnej a w pracy zawodowej magazynierem PZPJG. Z odpowiedzialnej funkcji wywiązując się wzorowo, sumiennie pracując na powszechne uznanie.

Konferencja kierowników świetlic

W dniu 4 b. m. w świetlicy pracowników budowlanych, odbyła się konferencja kierowników świetlic wspólnie z sekretarzami podstawowych organizacji partyjnych. Tematem konferencji była walka z analfabetyzmem, dotychczasowe osiągnięcia na tym odcinku i plany na przyszłość.

Konferencję zagał pełnomocnik Rządu do walki z analfabetyzmem, tow. Dąbrowski.

Ob. Kaczmarski omówił i podsumował dotychczasowe osiągnięcia — stwierdzając, że praca na tym

odcinku wyraźnie kuleje.

Według obliczeń żyje w Pabianicach 1007 analfabetów, z czego tylko 285 zostało zgłoszonych do nauczania.

Należy przy tym zaznaczyć, że stan faktyczny frekwencji na kursach jest o 40 procent mniejszy niż wynosi liczba zgłoszeń.

Konkluzja dyskusji sprowadziła do tego, że mało czujności poświęcają zagadnieniu walki z analfabetyzmem Rady Zakładowe i organizacje partyjne.

(Mir).

O Domu Kultury i wystawach

W związku z artykułem „Kiedy Pabianice otrzymają Dom Kultury?” — zwróciliśmy się do prezydenta miasta tow. Lucji Sulejowej z prośbą o wyjaśnienie w tej interesującej wszystkich sprawie.

Pabianice będą miały na pewno Dom Kultury — stwierdza z naciskiem tow. prezydent. I w tej sprawie już wiele zrobiono. W roku ubiegłym w dodatkowym budżecie prelimitowano trzy miliony złotych na przebudowę Domu Kultury. Pieniądze te zostały całkowicie wykorzystane, gdyż zakupiono potrzebne do remontu drzewo, fotele teatralne, elementy centralnego ogrzewania, a posesję przyłączono do sieci kanalizacyjnej. Najważniejsza jednak jest tu dokumentacja techniczna. Projekty pierwotne zostały zmie-

nione i opracowane nowe. Sprawa ta znajduje się w Urzędzie Wojewódzkim Łódzkim i ma być zatwierdzona w tym miesiącu. Wtedy dopiero będzie można przystąpić do przebudowy b. Domu Ludowego. Jeszcze trochę cierpliwości, a Pabianice otrzymają naprawdę piękny ośrodek życia kulturalnego.

A jak przedstawia się sprawa wystawy pośmiertnej dzieł art. malarza Bolesława Nawrockiego?

Przez zorganizowanie tej wystawy chcielibyśmy dać obraz całej twórczości naszego Rodaka — mówi tow. prezydent. Niestety bardzo dużo Jego obrazów i to najlepszych, znajduje się poza Pabianicami, u osób nieznanymi. Toteż i tu natrafiamy na poważne trudności. Obrazy, znajdujące się u rodziny Zmarłego, są już oprawione

lub nalożone na podramki. Mamy przygotowane boksy, na których umieścimy te obrazy. Brak wszystkich dzieł Zmarłego uniemożliwia nam opracowanie szczegółowego katalogu.

Nawiązaliśmy również kontakt z miejscowymi artystami-amatorami, którzy przygotowują się do wystawy. W marcu rb. odbędzie się w Pabianicach wystawa sztuki ludowej o charakterze ogólnopolskim. Będzie my więc mieli aż trzy wystawy. Na te cele przewidzieliśmy w budżecie odpowiednie kwoty. Wystawę prac artystów-amatorów pragniemy zorganizować w kwietniu. W związku z tym plastycy-amatorzy proszeni są o zgłaszanie swych prac do kustosza Muzeum (Zamek) w czasie od 15 lutego do 15 marca rb. w godzinach urzędowych. jm.

W trosce o lepszą obsługę w sklepach PSS-u

Współzawodnictwo pracy zostało zapoczątkowane wśród pracowników spółdzielni w styczniu 1949 roku. W pierwszym i drugim kwartale współzawodniczyły wyłącznie zespoły sklepowe.

W wyniku odbywanych systematycznie narad techniczno-wytwórczych swój akces do współzawodnictwa zgłosiły: magazyny, piekarnie i pracownicy Wydziału Ekonomiczno-Finansowego. W czwartym kwartale podpisali deklaracje o przystąpieniu do współzawodnictwa pracownicy masarni, ciastkarni, transportu mechanicznego i 50 proc. pracowników umysłowych. W końcu grudnia ub. r. we współzawodnictwie pracy brało ogółem udział 203 pracowników w tym 80 kobiet. Za 1949 rok wypłacono 164 nagrody indywidualne na sumę 651.000 zł. i 17 nagród zespołowych na sumę 151.000 zł.

We współzawodnictwie zespołowym wyróżniły się szczególnie zespoły sklepów Nr 25, którego kierownikiem jest ob. Najman Zofia, Nr 6 — kier. ob. Polak Wacław, Nr 16 — kier. ob. Nowak Halina.

Indywidualnie wyróżnili się: Molendowa Janina, Nabialek Walentyna, Łuczak Natalia,

Magier Józef, Mileczarek Henryk, Ziąta Tomasz, Lipczyński Michał, Zastrużna Aleksandra, Twardy Mieczysław, Jaworski Tadeusz i inni. Lokalny Komitet Współzawodnictwa Pracy pracuje obecnie bardzo sprawnie i pragnie w najbliższym czasie podnieść ilość współzawodniczących do 80 proc. ogólnej ilości zatrudnionych.

Racjonalizatorstwo nie znalazło takiego oddźwięku w spółdzielni jak gdzie indziej, ale w czwartym kwartale ub. r. wpłynął pierwszy pomysł ob. Wiśniewskiej Ilony przynoszący około 80 tysięcy zł. oszczędności w stosunku rocznym, a później pomysły tow. Warzykowskiego Władysława — sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej i tow. Hauka Jana kierownika technicznego masarni.

Jeśli jest mowa o współzawodnictwie pracy i racjonalizatorstwie należy również wspom-

nieć o estetyce sklepów i o kulturalnym i uprzejmym obejściu się sprzedawców w stosunku do klientów. Został nawet ustanowiony specjalny fundusz nagród dla sprzedawców najlepiej wywiązujących się z tych zadań. Za ubiegły rok przyniesiono ponad 60 takich nagród na łączną sumę 199 tysięcy zł. Pierwszą nagrodę w wysokości 10 tys. zł. otrzymał ob. Marcinak Stanisław kier. sklepu Nr 1 i między innymi ob. Świątek Krystyna i tow. tow. Nowak Halina i Prus Tadeusz.

Reasumując stwierdzić można obiektywnie, że mimo początkowych niedomagań współzawodnictwo pracy w spółdzielni spożywców znajduje się obecnie na dobrej drodze i wkrótce będziemy mogli powiadomić o nowych, lepszych od poprzednich wynikach. Ol.

CZYTAJCIE „GŁOS”
i rozpowszechniajcie

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 8 lutego 1930 r.

FABRYKA 5-ZŁOTÓWEK W ZGIERZU
 W Zgierzu wykryta została fabryka 5-złotówek, mieszcząca się w ślusarni Lewandowskiego. Lewandowski posiadał ukrytą maszynę drukarską, prasę itp. przedmioty.

EKSPLOZJA W „ELEKTROBUDOWIE”
 W „Elektrobudowie” nastąpiła eksplozja aparatu do lutowania. Robotnik — Stanisław Krakowski — został poważnie poraniony.

POLICJA NA ODCZYSCIE
 Na odczycie profesora Ettingera w Warszawie — zjawili się w większej ilości policja, która aresztowała prelegenta oraz wielką ilość słuchaczy.

NOWE REDUKCJE W PRZEMYSLE WŁÓKIENNICZYM
 Kryzys w przemyśle włókienniczym przerzuca się na nowe okręgi w kraju. W dniu wczorajszym firma „Zawiercie” zwolniła z pracy 550 osób.

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) — „Cyrek” godz. 16, 18, 20
BALTYK (Narutowicza 20) „Pustelnia Parmeńska” II seria — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Skarb” godz. 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 6” godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Słuby kawalerskie” godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) — „Konfron-tacja” godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Złeb” — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOSNIE (Zeromskiego 76) „Sumienie” godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Czarodziej sadów” — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) „Dzwonnik z Notre-Dame” godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) — „Trójka trefli” dla młodzieży godz. 16; „Odział 2-8” godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa” g.dz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Podrzutek” godz. 18, 20
TECZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje” godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Bitwa o Stalingrad” godz. 16, 18, 20
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis” — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czar-ci Złeb” godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napierkowski 16) — „Czarci Złeb” godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbiłników” godz. 18, 20

TRAGEDIA TRZECH RODZIN BEZROBOTNYCH
 W dniu wczorajszym przy ulicy Zawadzkiej 9 odbyła się eksmisja trzech rodzin bezrobotnych. Eksmisja odbywała się przy asyście silnego oddziału policji, a wtórowały jej straszliwe krzyki dzieci i płacz kobiet. Eksmisja dokonana została podczas kilkustopniowego mrozu.

Jak się okazuje, bezrobotni od czterech kwartałów nie mogli płacić czynszu komornianego, a właściciel domu, pułkownik dr Kazimierz Lubieński — nie ustąpił, aż wyniesiono na ulicę ostatnie łóżko.

ŁANIUCHA WYWIEZIONY Z ŁODZI
 „Słynny” morderca łódzki Łaniucha — został wywieziony z Łodzi do Świętego Krzyża.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
 Dziś o godz. 19.15 premiera sztuki Leona Kruczkowskiego pt. „Odwet”.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)
 Dziś teatr nieczynny. Zespół na wy-stępach w Warszawie.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)
 Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki” J. Blizińskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” (ul. Piotrkowska 243)
 Środa, 8 lutego o godz. 19.15 „Kró-lowie przedmieścia”. Udział bierze cały zespół artystyczny — chór, balet, orkiestra.

OBJAZDOWY TEATR DRAMATYCZNY DOMU WOJSKA POLSKIEGO
 w sali teatralnej „Ognisko”, ul. Moniuszki 4a wystawia sztukę M. Gorkiego pt. „Matka”. Początek o godzinie 19.15.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI (Łódź, Jaracza 2)
 Zespół Państwowego Teatru Żydowskiego powrócił z artystycznego objazdu i wznawia na dwa przedstawienia w dniach 11 i 12 bm. świętą sztukę Sz. Gergego „Mój syn”, w inscenizacji Izy Kamińskiej. Na oba przedstawienia członkowie Związku Zawodowych korzystają z 50-procentowej niżki.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „ARLEKIN” (Piotrkowska 152, tel. 258-99)
 W ramach Festiwalu Sztuki Radzieckiej o godz. 17.15 — „Złota rybka” — sztuka z repertuaru S. Obracowa.

Kasa czynna od godz. 10 rano.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO” (Łódź, Nawrot 27, tel. 135-74)
 Godz. 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach”.

RADIODA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.35 Audycja szkolna dla klas X—XI — „Klasycezm i sentymentalizm w literaturze stanisławowskiej”. 14.00 Audycja z cyklu: „Walczyliśmy z alkoholizmem”. 14.15 (L) Komunikaty. 14.20 (L) Cherebin — Symfonia D-dur. 14.55 Muzyka rosyjska. 15.30 „Artionka w cyrku” — 9 odc. opowiadania dla świetlic dziecięcych. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (L) Aktualności łódzkie. 16.35 (L) Kwadrans muzyki dla wszystkich. 16.50 (L) W audycji „Co warto przeczytać” — Wydawnictwa Biblioteczki przodownika pracy. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraja i ze świata”. 18.15 (L) „Zagadki muzyczne” — audycja słowno-muzyczna w opracowaniu B. Busiakiewicza. 18.40 „Wszelchnia Radiowa” kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografii Polski”. 19.00 Audycja dla wsi 19.15 Koncert orkiestry PR w Bydgoszczy. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 (L) Koncert Chopinowski w wyk. M. Wilkomirskiej — fortepian. 21.30 „Historia literatury polskiej”. 22.00 (L) Wiadomości sportowe. 22.20 Bohusław Turdy — pieśni patriotyczne — transmisja z Pragi II (Czechosłowacja). 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Audycja z cyklu: „Symfonia Beethovena”. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

Ligi bokerskie wznawiają boje...

Pięściarze Związkowca - Zrywu goszczą w niedzielę pięściarzy Gwardii gdańskiej, a ŁKS Włóknarz walczy w Poznaniu z Kolejarzem

Po trzytygodniowej przerwie rusza do boju liga bokerska zarówno pierwsza jak i druga.

W Łodzi Związkowiec gości Gwardię gdańską. W meczu tym będący świadkami kilku pierwszorzędnych walk.

Łodzianie nie posiadają jednak w swym zespole tylu dobrze wyszkolonych pięściarzy, aby mogli pokonać gości z nad Wybrzeża. Zwycięstwo Gwardii utrwali jej czołową pozycję w tabeli spotkań.

Gwardia stołeczna podejmuje Stal. I w tym wypadku stuprocentowym zwycięzczą wydają się być „gwardziści”.

Kolejarz Gdańsk spotka się w siebie z bydgoskim Związkowcem, który stoi na z górą straconej pozycji.

Druga liga rozegra również trzy spotkania. Stal (Wrocław) spotka się z Górnikiem, Paworytem jest w tym wypadku zespół Stal.

Kolejarz Poznań gości u siebie ŁKS Włóknarza. Łodzianie mają szansę na wygraną. Zachodzi jedynie pytanie, w jakim stosunku pokonają gospodarzy? Cracovia rozegra mecz z Wartą. Nie ulega wątpliwości, że poznańscy bo-

kserzy rozgromią miejscowych pięściarzy.

Tabelki obydwóch lig bokerskich przedstawiają się następująco:

I LIGA:

Gwardia Gdańsk	7	12:2	77:33
Gwardia Warszawa	7	11:3	75:37
Kolejarz Gdańsk	6	7:5	57:39
Związkowiec Łódź	7	5:9	54:56
Związkowiec Bydgoszcz	7	3:11	29:83
Stal Katowice	6	2:11	26:70

II LIGA:

Związkowiec W-wa	7	11:3	67:45
ŁKS Włóknarz	7	10:4	86:28
Stal Wrocław	7	9:5	41:49
Ogniw Wrocław	7	6:8	55:55
Kolejarz Poznań	7	4:10	42:70
Ogniw Cracovia	7	2:12	23:89

Brawo młodzi lucznicy zgierscy

Późną jesienią odbyły się korespondencyjne zawody o tytuł mistrzowskiego zespołu lucznicy ZHP na rok 1949. W zawodach tych brało udział 11 chorągwi, wystawiając 109 zespołów, co w sumie daje 477 harcerzy i harcerzy. Po sklasyfikowaniu przez Komisję Klasyfikacyjną w Warszawie tytuł mistrzowskiego zespołu harcererek zdobyła Chorągiew Łódzka, która była reprezentowana przez harcerki zgierskie. Wicemistrzostwo zdobyła Chorągiew Białostocka. W grupie harcerzy mistrzostwo zdobyła Chorągiew Rzeszowska, a wicemistrzostwo Chorągiew Łódzka, także reprezentowana przez harcerzy zgierskie. Indywidualnie mistrzynią Polski ZHP została Skrzypkowska Mieczysława, a mistrzem Nawrocki Zygmunt, z Harca Zgierskiego.

Jako nagrody, zwycięskie zespoły otrzymały żywy (lepiej gdyby były tu ki), które zostały wręczone przez przedstawiela Kom. Chor. w dniu 29.1. br.

Brawo harcerki i harcerze zgierscy!

Osadnik i Bursch mistrzami Polski w jeździe figurowej

W Zakopanem zakończyły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej na lodzie.

Mistrzostwo Polski na rok 1950 zdobył Osadnik (Stal Katowice) uzyskując 1.330,9 pkt., przed Sójką (Stal Katowice) — 1.323 pkt. i Stanisławskim (Skra Warszawa) — 1.033,8 pkt.

Wśród kobiet zwyciężyła Anna Bursche (Skra Warszawa) — 251,8 pkt., przed Ziajówną (Stal Katowice) — 223,4 pkt. i Łyszczyzną — 213 pkt.

W jeździe szkolnej kobiet w klasie B, w której startowało 8 zawodniczek, na pierwsze miejsce wysunęła się 17-letnia Gojna (Ogniw Cieszyń). W wyniku jazdy dowolnej jednak mistrzostwo Polski zdobyła Kozłowska (Skra Warszawa), przed Gojną (Ogniw Cieszyń) i Wesolowską (Zryw Berlin).

Mistrzem w klasie B został Piłkowski (Włóknarz Łódź) przed Piotrowskim (Skra Warszawa).

Imprezę zakończyła pokazowa jazda parami, z udziałem mistrzowskiej pa-

ry Polski: Ziajówna — Wrocławski i wicemistrzów: Łyszczyzna — Osadnik (obydwie pary Stal Katowice).

Ile znów rekordów „złowią” nasi pływacy w niedzielę?

W nadchodzącą niedzielę będziemy świadkami meczu pływackiego Łódź — Gdańsk o puchar Polskiego Związku Pływackiego w grupie północnej. Łodzianie mają szansę uzyskać na pierwsze miejsce w tej grupie.

Obecnie Poznań na trzy mecze ma 4:2 pkt. i stosunek małych punktów 233,5:198,5. Łódź na 2 mecze ma 4:0 punktów i stosunek małych punktów 163,5:123,5. Gdańsk na trzy mecze ma 0:6 punktów i stosunek małych punktów 178:253.

W grupie południowej prowadzi Śląsk przed Warszawą, Krakowem i Wrocławem.

Finał mistrzów grup wyznaczony został na dzień 26 lutego w stolicy.

Hokej w Rumunii

BUKARESZT (obsł. wł.) — W sto-licy Rumunii zakończyły się rozgrywki hokejowe o „Puchar miast”. W finale spotkały się reprezentacje Mer-curea i Bukaresztu. Zwyciężyli goście 3:1. Spotkanie oglądało 4 tys. widzów.

Na lodowiskach ZSRR



Fragment z meczu o mistrzostwo ZSRR „Dynamo” (Woroneż) — Lokomotiw (Charków). Zwyciężyli dynamowcy 7:3. Na zdjęciu moment pod bramką charkowian.

Liga zawodnicza

Zapaśnicy Stali z Nowego Bytomia przeegzaminują łódzkich „gwardzistów”

Dla łódzkiej Gwardii kalendarzyk spotkań ligowych wypadł dość niefortunnie: w pierwszej rundzie na 7 spotkań — cztery ma do rozegrania w Łodzi, a trzy na wyjazd.

W rewanżowych meczach będzie odwrotnie: tylko trzy u siebie, a resztę na gościnnych występach. Jak dotąd, łodzianie nie mogą narzekać, mają 5 pkt. uzyskanych i 5 straconych.

W niedzielę łodzianie goszczą lidera tabeli Stal z Nowego Bytomia. Powinni uzyskać zaszczytny wynik. Związkowiec Siła Mysłowice może

Walne zebranie ZKS „Kolejarz”

W czwartek, dnia 9 lutego br. o godz. 15.30 w pierwszym terminie, a o godz. 16 w drugim terminie, w sali świetlicy Koła Dyrekcyjnego ZKS w Łodzi przy ul. Więckowskiego Nr 20, odbędzie się Doroczne Walne Zebranie członków Związkowego Klubu Sportowego „Kolejarz” Łódź, na którym po złożeniu sprawozdań z działalności, zostanie wybrany nowy Zarząd Klubu na rok 1950.

Po uwzględnieniu ostatnich wyników tabeli ligi zapaśniczej wygląda następująco:

1. Stal N. Bytom	5	9:1	27:13
2. Kolejarz Poznań	5	8:2	25:15
3. Związkowiec W-wa	5	7:3	25:15
4. Związkowiec Mysłow.	5	7:3	22:18
5. Gwardia Łódź	5	5:5	21:19
6. Związkowiec Kraków	5	2:8	18:22
7. Stal Wrocław	5	2:8	17:23
8. Gwardia Bydgoszcz	5	0:10	5:35

Kudriawcew to klasa!

— Mówi o tym wynik na 500 metrów

MOSKWA (obsł. wł.) — Na lodowisku Dynamo w Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa Związku Radzieckiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn. Uczestnicy w nich 40 czołowych bywiarzy radzieckich, z reprezentantami Moskwy, Leningradu, Gorki, Kirowa i Omska na czele. W pierwszym dniu zawodów rozegrano biegi na 500 i 5.000 m.

W biegu na 500 m. najbardziej mocującym był wysiłek Kudriawcewa z Proszinem. Zwyciężył Kudriawcew, uzyskując doskonały czas 43,8 sek. Proszin ukończył wyścig w czasie 45 sek. Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Golowczenko (Omsk) — 44,6 sek. Taki sam czas, jak Proszin, uzyskał również Sergiejew (Moskwa), dzieląc z nim 3 miejsce.

Wynik Kudriawcewa jest jednym z najlepszych, jakie uzyskano w tym sezonie zimowym, nie tylko w ZSRR, ale w ogóle na świecie. Warto tu przypomnieć, że na mistrzostwach Europy, zakończonych w niedzielę w Helsinkach, Fin Salomaa wygrał ten dystans w czasie 47,1 sek.

W biegu na 5.000 m. pierwsze miejsce zajął Golowczenko z Omska, w czasie 8:37,4, przed Proszinem — 8:39,6.

Hokeiści szwedzcy w Czechosłowacji

PRAGA (obsł. wł.) — W lutym następnym reprezentacji CSR, w ramach jej przygotowań do mistrzostw świata, będą dwie drużyny szwedzkie: MP i Gaevle. Zespół I będzie bawił w Czechosłowacji od 6 — 14 lutego. Występy swe rozpocznie szwedzcy hokeiści we wtorek meczem z reprezentacją COS, zakończonym wysokim zwycięstwem gospodarzy 9:1 (4:0, 3:1, 2:0). Następnie swe spotkania rozegrają Szwedzi: 8 bm. — w Czeskich Budziejowicach, w dwa dni później — w Brnie, 11 bm. — w Bratysławie, 13 bm. — w Ostrawie. Występy zakończy mecz w Pardubicach — 14 bm. Przewodnikami drużyny szwedzkiej będą miejscowe drużyny hokejowe, 16 lutego przyjeżdża do Pragi drużyna szwedzka Gaevle, która gościć będzie w Czechosłowacji do 24 bm. W czasie swego pobytu Szwedzi rozegrają mecz z reprezentacją COS oraz szereg spotkań z lokalnymi drużynami czechosłowackimi.

Narciarze polscy w Tatrzańskim Łomnicy

W niedzielę wyjechała autobusami do Tatrzańskich Łomnic ekipa narciarzy polskich, którzy wezmą udział w międzynarodowych zawodach narciarskich o Puchar Tatr, złożona z 63 zawodników i zawodniczek.

Wraz z zawodnikami wyjechali: przedstawiciele GUKF nac. Miller i insp. Roni, przedstawiciele PZN z wiceprezesa dr Bonieckiego na czele oraz trenerzy mgr Orlewicz i Lípowski.

73 Niebezpieczny Zbieg

— Kto jesteś, powiedz — upierał się głos człowieka.
 — Jestem Lela, córka Batny — powiedziała.
 Człowiek nie odpowiedział od razu, jakby nagłe wzruszenie ścisnęło go za gardło.
 — Skąd pochodzisz, Lelo?
 — Z Radzputany.
 — Matka twoja nazywała się Batma-Sewani?
 — Tak. Czy znałeś ją?
 Znow zapanowało milczenie. Zdawało się, że człowiek nie może opanować wzruszenia.
 — Pokaż mi się — powiedział głos po długiej chwili.
 Człowiek pociągnął Lelę do smugi światła, wpadającego przez szczelinę i żarliwym wzrokiem długo wpatrywał się w jej twarz. W półmroku widziała Lela jego długie, szpakowate włosy, lekko lśniące oczy i dziwne, zszepcone usta.
 — Ktoś ty? — spytała przestraszona.
 Nie odpowiadał.
 — Czandra-Sing przysłał cię do mnie?

W tej chwili Lela przypomniała sobie o zapieczętowanej lasce bambusowej.
 — List!... Został się pod drzewem. Przebac mi!... Nie jestem winna... To „Chudy sahib” — mówiła zmieszana.
 — List od Czandra-Singa? Przecież on sam zdążył tu przyjść wcześniej od swego listu! Ja go wkrótce zobaczę, dziecko!
 I człowiek na rękach poczołgał się do wyjścia.
 — Wróciś jeszcze? — spytała Lela.
 — Tak, wróć, — powiedział. — Nie bój się niczego.
 Lela wyczuła w tym surowym, nieznanym głosie nieoczekiwaną nutę serdeczności.
 — Czekaj na mnie, Lelo! — powtórzył człowiek. — Wróć prędko.
 Bezszelestnie wyczołgał się z wnętrza posągu.
 Lela leżała skurczona. Słońce wzniosło się wysoko i ogrzało kamienne plecy bogini. Potem zrobiło się znow chłodniej. Tak minął dzień.
 Człowiek nie przychodził.
 „Czy muszę tu spędzić jeszcze jedną noc?” — myślała z trwoską.
 Wieczorem rozniósł się po lesie poszum wiatru. Zaszumiły gałęzie drzew, huczał cały las. Na dach świątyni spływały potoki wody.
 „Zaczęły się deszcze” — pomyślała Lela. Czas mijał, a człowiek nie wracał. Dziewczynkę ogarniała rozpacz.

Deszcz padał i padał, strumienie wody długo jeszcze grzmiały po lesie. Potem nastąpiła cisza.
 Lela zaczęła zasypiać. Nagle zbudził ją jakiś dziwny odgłos, dochodzący z oddali. Zdawało się, że drży cała ziemia, tak rozgłosnie niósł się i przybliżał groźny, jednostajny ciężki, grzmący huk...
 To transport artyleryjski kapitana Bedforda posuwający się lasem do rzeki, dążąc do miejsca przeyprawy, które miał wskazać nosiciel wody.
 Armaty wytaczały się powoli na polanę. Lela odróżniła już głosy ludzi.
 — Oto jest świątynia!... To znaczy, że mój nosiciel wody nie kłamał, sir! Wszystko w porządku — dobiegł do niej czysts młody głos.
 To Bob Robson rozmawiał z kapitanem.
 „Sahibowie” — Lela wycisnęła się głębiej w wnętrze posągu. Znow usłyszała młody, dźwięczny głos.
 — A cóż to za potwór, Bob?
 — Bogini. Twarz człowieka, a ciało krowy.
 — Popatrz - no, posąg jest, zdaje się, pusty w środku.
 Drugi żołnierz przytknął nos do otworu.
 — Tam ktoś jest. Bob!...
 — Poczekaj, Teddy!... Istotnie ktoś tam siedzi. Trzeba zameldować kapitanowi.
 Kapitan Bedford w kilku susach wdrapał się na dach świątyni. Żołnierze, służący, i tragarze obstąpili posąg wokół.

GŁOS
 Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
 Redaktor naczelny: 216-14
 Zastępca red. naczelnego: 218-23
 Sekretarz odpowiedzialny: 219-05
 Dział partyjny: 219-25
 wewn. 10
 Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennej: 219-42
 Dział mutacji: 219-23
 Dział miejski i sportowy: 254-21
 wewn. 8 i 11
 Dział ekonomiczny: 218-11
 Dział fabryczny: 218-12
 Dział rolny: 254-21
 wewn. 9
 Redakcja nocna: 173-31
 Kierownik: 223-29
 Łódź, Piotrkowska 70, tel. 223-22
 Administracja: 250-42
 Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-20 i 114-75
 Wydawca RSW „Prasa”
 Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 55, III-cie piętro.
 Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa”
 Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 258-42.